

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Wybickiego 9. Telefon Redakcji 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 — Telefon Administracji 147.
Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420. Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13.

Nr. 296

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, niedziela, dnia 23 grudnia 1928 r.

Rok IV

„Przekonywujące” wywody Waldemarasa o słuszności polityki litewskiej i jego „zapatrywania” na przyszłość.

Gdańsk, 21. 12. (Pat.) Z Kowna donoszą, że po swoim powrocie z Lugano Waldemaras przyjął przedstawicieli prasy litewskiej, którym wyjaśnił rezultaty obrad w Lugano.

W pierwszej części swego wywiadu Waldemaras przedstawił przebieg rokowań polsko-litewskich, przyczem usiłował przekonać zebranych o słuszności stanowiska, zajętego przez rząd litewski.

W drugiej połowie przedstawił swe zapatrywania na przyszły rozwój stosunków polsko-litewskich. Na zapytanie jednego z dziennikarzy co do różnicy między komisją techniczną a komisją ekspertów Ligi Narodów, Waldemaras odpowiedział, że komisja ekspertów miałaby za zadanie rozpatrzenie całokształtu stosunków polsko-litewskich, podczas gdy komisja komunikacyjno-tranzytowa Ligi Narodów ma tylko za zadanie stwierdzić, czy Litwa naruszyła międzynarodowe konwencje.

Dla Litwy wchodzi w rachubę trzy konwencje, mianowicie: berneńska, barcelońska i kłajpedzka. Co się tyczy konwencji berneńskiej, to została ona przez Litwę wykonana.

Konwencja barcelońska została przez Litwę podpisana, lecz nie jest dotychczas ratyfikowana. Natomiast obowiązuje Litwę konwencja kłajpedzka, która omawia sprawę komunikacji kolejowej i spławu rzeczno-żeglownego na Niemnie. Postanowienia jednak, dotyczące komunikacji kolejowej, nie obowiązują Polskę.

Na zapytanie, kiedy będą wystosowane nowe propozycje litewskie do Polski, Waldemaras odpowiedział, że ostateczne wystosowanie nowych pretensyj nie będzie wymagało większego czasu.

Na zapytanie w sprawie wjazdu kupców polskich na Litwę, Waldemaras zaznaczył, że rząd litewski już przed dwoma laty polecił swym przedstawicielom zagranicą, aby udzielił list tranzytowych na dwudniowy pobyt na Litwie.

W końcu na zapytanie, kiedy należy oczekiwać sprawozdania komisji komunikacyjnej i tranzytowej, Waldemaras zaznaczył, że zapewne sprawozdanie to nie będzie przygotowane wcześniej niż za pół roku.

Kowno, 21. 12. (Pat.) W „Lietuwas Zinjas” ukazał się artykuł, omawiający ostatnie obrady Ligi Narodów w sporze litewsko-pol-

skim, które stanowiły krok naprzód w pojednaniu Litwy z Polską.

Dziennik stwierdza, że aezkolwiek żądanie p. min. Zaleskiego co do mianowania specjalnej komisji rzeczoznawców nie zostało całko-

wicie spełnione, niemniej jednak decyzja Rady wyszła na korzyść Polsce.

Polska jeszcze o jeden krok zbliżyła się do swego celu, gdy tymczasem żądania Litwy, dotyczące Wilna, zostały zupełnie zignorowane.

Powstańcy rozstrzelali afganistańskiego min. skarbu.

Wiedeń, 21. 12. (Pat.) Dzienniki tutejsze donoszą z Londynu, że w Afganistanie toczą się walki między wojskami królewskimi a powstańcami, na drodze między Kabulem i Jalalabatem.

Powstańcy wzięli do niewoli afganistańskiego ministra spraw zagranicznych i ministra skarbu. Ministra skarbu zastrzelili, a ministra spraw zagran. zatrzymali jako zakładnika.

Według doniesień, które nadeszły z Bombaju, powstańcy otrzymują ciągle posiłki i przygotowują

się do napadu na Kabul. Podobno rozporządzają oni większą armią, aniżeli król.

B. prokurator ofiarą zemsty autonomistów alzackich.

Paryż, 21. 12. (Pat.) Dziś nieznanego osobnika ciężko ranił dwoma strzałami z rewolweru radnego sądowego miasta Paryża Fachot'a,

b. prokuratora w procesie autonomistów alzackich w Calomarne.

W Paryżu panuje przekonanie, że Fachot padł ofiarą odwetu za swoją akcję, wymierzoną przeciw ruchowi autonomistów w Alzacji.

*

Paryż, 21. 12. (Pat.) Lekarze, którzy operowali b. prokuratora w procesie autonomistów alzackich w Paryżu, Fachot'a, rannego ciężko w czasie zamachu, stwierdzili przebieg w 7 miejscach jelita cienkiego i ogólne pokrzwawienie.

Przed przeniesieniem do kliniki Fachot oświadczył, że otrzymał z Alzacji liczne pisma, grożące mu śmiercią.

Królowa Maria w Rumunii.

Bukareszt, 21. 12. (Pat.) Przybyła tu dziś na jakiś czas królowa jugosłowiańska Maria.

Niebezpieczeństwo nowych wybuchów gazu w Londynie.

Londyn, 21. 12. (Pat.) Niebezpieczeństwo nowych eksplozji gazu w centralnej dzielnicy Londynu, która była wczoraj widownią straszliwych wybuchów, będzie trwało aż do przeciągnięcia przewodów gazowych.

Zanim prace te nie zostaną ukończone, władze nie wydają zarządzenia gaszenia płomieni, które w obecnej chwili stanowią, jakoby klępkę bezpieczeństwa przed dalszymi wybuchami.

Sprawozdanie Stresemanna z ostatniej sesji L. N.

Berlin, 21. 12. (Pat.) Biuro Wolffa donosi, że dziś popoł. gabinet Rzeszy odbył posiedzenie, na którym min. spraw zagran. Stresemann złożył sprawozdanie z ostatniej sesji Rady Ligi Narodów, o raz przebiegu rokowań w Lugano.

Gabinet Rzeszy po wysłuchaniu referatu wyraził jednomyślną zgodę na oświadczenie min. Stresemanna.

Następnie min. Stresemann przyjęty był przez prezydenta Rzeszy Hindenburga.

W.ks. Mikołaj Mikołajewicz poważnie zachorował.

Wiedeń, 21. 12. (Pat.) Prasa tutejsza donosi z Nicei, że stan

zdrowia W. księcia Mikołaja Mikołajewicza, który od dwóch tygodni jest chory na zapalenie płuc, pogorszył się znacznie.

Smierć 6 osób pod gruzami domu.

Meksyk, 21. 12. (Pat.) W składzie fajerwerek, przygotowanych na uroczystości świąt Bożego Narodzenia, nastąpił straszliwy wy-

buch. Cały gmach, w którym znajdował się skład, runął w gruzy, zabijając 6 osób i 10 raniąc.

Olbrzymie śniegi.

Bukareszt, 21. 12. (Pat.) W różnych okolicach Rumunii, a zwłaszcza w Mołdawii, spadły olbrzymie śniegi, dochodzące do nienotowanej wysokości o tej porze roku.

HERBATA PERBOW

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA
WSZECHŚWIATOWA FIRMA ISTNIEJĄCA
OD ROKU 1787.

Były minister — oszustem.

Budapeszt, 21. 12. (Pat.) Prasa donosi z Brukseli, że na żądanie Węgier aresztowano tam b. ministra węgierskiego Bersa, który po spełnieniu miał szereg oszustw.

Choroba Króla Jerzego

Londyn, 21. 12. (Pat.) Biuletyn o stanie zdrowia króla stwierdza, że król spędził noc spokojnie, a pozatem żadnych specjalnych zmian w stanie choroby nie zanotowano.

NAJLEPSZYM PODARUNKIEM GWIAZDKOWYM JEST KSIĄŻECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA

KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRUDZIĄDZKIEGO

W GRUDZIĄDZU — UL. WYBICKIEGO 39

Debata Komisji sejmowej nad budżetem Ministerstwa Komunikacji i Min. W. R. i O. P.

Warszawa, 21. 12. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej p. wiceminister W. R. i O. P. Czerwiński w imieniu rządu oświadczył się za wszystkimi poprawkami sprawozdawcy, a następnie wypowiedział się co do poprawek zgłoszonych przez poszczególnych mówców. Następnie toczyła się dyskusja, w której zabierali głos różni posłowie, wnosząc poprawki i skreślenia.

Pozatem szereg innych drobnych poprawek przyjęto. Budżet min. W. R. i O. P. komisja przyjęła. Po krótkiej przerwie przystąpiono do dalszych rozpraw nad budżetem min. komunikacji. Referent poseł Chadzyński zaznaczył, że nasza gospodarka narodowa na polu kolejnictwa dotrzymuje planu innym państwom cywilizowanego zachodu, zarówno pod względem wysokości budżetu, jak i długości sieci kolejowych.

Stoimy pod tym względem na piątym miejscu, po czterech największych narodach europejskich Anglii, Francji, Niemiec i Rosji. Okazuje się, że w tym roku budżetowym nadwyżka dochodów nad rozchodami wynosić będzie 38 milionów zł.

Następnie mówca omawia sprawę ruchu osobowego i domaga się rewizji polityki taryfowej, a w szczególności zaś, większego zróżniczkowania taryfy. Mówca jest zwolennikiem projektu inwestycyjnego kolei.

Na posiedzeniu popołudniowym ko-

misja w dalszym ciągu obradowała nad budżetem min. komunikacji. Po przemówieniu kilku posłów, zabrał głos p. minister komunikacji Kühn, który ilustrując najprzód stan techniczny kolei, zaznacza, że mimo dotychczasowych dodatkowych wysiłków, stan ten jeszcze nie jest doskonały. Co do taryf osobowych, to po ostatniej podwyżce nie było spadku frekwencji pasażerów, a przeciwnie w roku 1927 zanotował się wzrost w wysokości 17 proc. Co do taryfy towarowej, to przystąpiono do rewizji w celu jej uporządkowania.

Nasza taryfa towarowa jest o wiele mniejsza od taryf w innych krajach. Przechodząc do inwestycji, p. minister uważa, że w ciągu trzech do pięciu lat go-

podstawy rokowań polsko-niemieckich. Berlin, 21. 12. (Pat.) Socjalistyczny „Vorwärts” potwierdza w notatce, omawiającej konferencję warszawską, między min. Twardowskim a dr. Hermesem, że szereg ważnych punktów, dotyczących traktatu handlowego, został wyjaśniony i że udało się ostatecznie stworzyć podstawę do rokowań na szerokiej podstawie. Niemcy mogą

oczekiwać ze strony Polski konkretnych propozycji w sprawie ważnych zadań niemieckich. Dziennik podkreśla, iż obecnie można stwierdzić nawet bez przesadnego optymizmu, iż rokowania zostały z powrotem uruchomione i że istnienie przynajmniej możliwości zawarcia traktatu handlowego w nie-

dalekiej przyszłości.

W tych dniach odbył się obchód 10-lecia Polskiej Partii Komunistycznej w Rosji.

W związku z obchodem „Prawda” moskiewska zamieściła artykuł zbiegłego z Warszawy komunisty Horwitz-Waleckiego, który z entuzjazmem roz-

Krwawe przypiecztowanie święta sowieckiego.

W przedłożony budżet wierzę — kończy p. minister — lecz uważam go raczej za optymistyczny, a nie pesymistyczny. Ustawa o uposażeniach, która jest obecnie opracowywana, nie tak szybko będzie mogła być zrealizowana, a to ze względów finansowych. — Jeżeli zrealizuje się zamierzenia finansowe, to sprawa będzie mogła być w szybkim tempie załatwiona.

Po przemówieniu kilku posłów, dyskusję wyczerpano. Następne posiedzenie komisji 11-go stycznia 1929 r.

pisal się o dobrodziejstwach, jakich znaleźli od ustroju sowieckiego polacy w Rosji.

Jakby w odpowiedzi na ten artykuł pisma donoszą, że na Ukrainie wydarzyły się w 10-tą rocznicę polskiego komunizmu 2 wypadki zabójstwa wybitnych komunistów polskich przez doprowadzoną do ostateczności ludność. We wsi Wjunki na t. zw. „Marchlew-szczyźnie” zabito organizatora sowieckiego kartelu przemysłowego „Czerwona Huta” i członka polskiej organizacji komunistycznej w Rosji, Adolla Święcieckiego. We wsi Krasne na Wołyniu zamordowano miejscowego polskiego komunistę Świeżewskiego.

Te dwa wypadki, które wydarzyły się w dniu święta komunistycznego, świadczą najlepiej, jak wielka istnieje różnica pomiędzy komunistyczną teorią a praktyką życia.

JAN TOPORCZYK

Skarb w Kotlinie Trwogi.

84.

— Co za nieszczęście — zawołał. — Co za nieszczęście...

— To Weinfeld je uprowadził, tak, ten lotr... wybuchnął Jerzy.

— Uspokój się, poruczniku. Policja je odnajdzie. Już jest na tropie...

Jerzy wpił się wzrokiem w usta kapitana portu.

— Komendant policji mówił mi przed godziną, że już stwierdzono, iż tajemniczy samochód obrął z Warszawy kierunek na Gdańsk. Co to za Weinfeld, o którym pan wspominał?...

Jerzy nie odpowiadał. Słowo „Gdańsk” jakoś dziwnie się skojarzyło w jego umyśle z morzem, z burzliwym morzem. Nagle przypomniał sobie tajemniczy jacht, który odrzucał zaofiarowaną mu pomoc, choć jej potrzebował — i to, co o tym mówił kapitan Wilkins.

— Kapitanie — odezwał się nagle, zwracając do Wilkina. — Skąd płynął „Albatros”?

— Majtek mówił, że z Królewca. Napewno kłamał. W pierwszej chwili chciał wymienić inny port i zaciął się. Kłamał, bestjo!...

— Czy pan nie przypomina sobie, jaką literą zaczynała się nazwa tego innego portu?

— Owszem, pamiętam doskonale. Na „G”.

— Na „G”? To Gdańsk lub Gdynia, czy nie tak, kapitanie?

— Najpewniej — odpowiedział kapitan portu. — Nie rozumiem jednak, o co panu idzie.

— Czy nie wypłynął stąd wczoraj jacht prywatny „Albatros”?

— Nie znam takiego statku. W porcie gdańskim również go nie było. Wiem to z całą pewnością.

— Dziś o świecie napotkaliśmy jacht, który odrzucił naszą pomoc, mimo, że miał złamany ster i był w ciężkim położeniu. Jeden z marynarzy „Albatrosa” wpadł do morza. Kapitan Wilkins uratował go, a wtedy kapitan „Albatrosa” za wszelką cenę chciał dostać tego człowieka z powrotem na swój statek. Całe jego zachowanie było bardzo podejrzane...

— W tem coś napewno jest — zawołał Wilkins, uderzając pięścią w stół. — Musimy wy badać majtkę...

— Czekać, jadę z wami — rzekł kapitan portu.

Po zaznajomieniu się kapitana portu z lordem i jego gośćmi na pokładzie „Mewy”, wzwano Browna. Twarz młodego majtkę zdradzała wielki niepokój na widok kapitana portu.

— Jak się nazywasz?

— Jimmy Brown, panie.

— Statek?

— „Albatros”.

— Czyj?

— Nie wiem, panie. To jacht prywatny.

— Parowiec?

— Tak. Trzysta ton.

— Skąd i dokąd płynie? Jeno nie waź się kłamać! — rzekł kapitan portu groźnie.

Marynarz spuścił oczy i zaciął zęby.

— Mów, albo każę cię okuć w kajdany i odstawić do więzienia, gdzie posiedzisz tak długo, aż powiesz.

— Słuchaj, drabie — rzekł Jerzy, dobywając portfel. — Dostaniesz odemnie albo sto dolarów, albo takie lanie, że rodzona matka cię nie pozna. Będziesz mówił?...

Przytłumiony głos lotnika groził strasliwym wybuchem. Brown przeląkł się, gdy spojrzął w gorejące oczy młodzieńca, a ugiął się z boku, gdy ręka Jerzego zacisnęła się na jego ramieniu.

— Niech mnie pan puści — ieknął. — Po-

wiem prawdę...

— To mów!...

— Powiem prawdę, jeżeli panowie przyrzekniecie mi, że nie będę wydany policji, powiedział zdecydowany.

— Dobrze, przyrzekamy — rzekł lord. Kapitan portu skinął głową.

— Więc powiem. „Albatros” płynie z Gdyni...

— Łiesz! — zawołał kapitan portu.

— Nie, panie. Pan nie widział jachtu, bo trzymał się zdaleka od portu, w głębi zatoki i tylko jedną noc.

— Dlaczego się ukrywał?

— Tego nie wiem, ale się domyślam. Wczoraj przed świtem przyjął na pokład trzech pasażerów, poczem zaraz wypłynęliśmy na pełne morze.

— Co to za pasażerowie?

— Nie wiem. Jeden jest, zdaje się, właścicielem jachtu, bo rozkazuje kapitanowi, drugi jego służącym.

— A trzeci?

— To jakaś kobieta.

Jerzy wpił się palcami w ramiona majtkę.

— Co to za kobieta? Jak wygląda? Mów, lotrze, prędzej...

— Nie widziałem jej — odpowiedział spieszenie Brown, krzywiąc się z bólu. — Spała, gdy ją wniesiono na pokład.

— Uspili ją — zawołał Jerzy. — To ona! Milordzie, — zwrócił się do Winstera — błagam pana, rozpocznijmy natychmiast pościg.

— Dobrze. Kapitanie, wydaj pan rozkazy.

— Jeszcze chwileczkę — rzekł kapitan portu. — „Albatros” ma złamany ster, więc nie wątpię, że go złapiecie. Ale oni się będą bronić...

— Hm, zapewne.

Najaktualniejsze zagadnienie w życiu wewnętrznym Anglii.

Problem bezrobocia jest największą troską wszystkich czynników angielskich. — Blisko 2 milionowa rzesza bezrobotnych. Akcja rządu. Bezrobocie a hasła wyborcze.

(Własna służba korespondencyjna.)

Londyn, grudzień.

Najbardziej aktualnym zagadnieniem, które w ostatnich czasach wysuwa się na czoło całego życia wewnętrznego Anglii — jest problem bezrobocia wśród angielskich mas robotniczych. — Blisko dwumilionowa rzesza pozbawionych pracy jest bowiem widmem, które najbardziej niepokoi angielskie umysły, stanowiąc przedmiot szczególnego zainteresowania angielskich kół gospodarczych i politycznych.

W jaki sposób przeciwdziałać bezrobociu — jak zabezpieczyć pracę — i gdzie stworzyć nowe warsztaty? — oto pytania, które spotkać można w bardzo częstych dyskusjach publicznych Anglii. — Kwestje te nabierają tem większe znaczenie, że Anglija staje — jak wiadomo — wkrótce przed nowymi wyborami do parlamentu, — a każde ze stronnictw politycznych usiłuje sprawę bezrobocia, oraz łączące się z niem inne problemy — wysunąć jako jedno z głównych haseł w przyszłej akcji wyborczej.

Obecny rząd angielski stara się oczywiście o to, aby nie dać sobie sprawy bezrobocia wyrwać z ręki. I tak w lonie czynników rządowych oddawna już prowadzona jest akcja, zmierzająca do częściowego choćby odprężenia wśród bezrobotnych. Za inicjatywę rządu przedsięwzięte zostały kroki, których celem było przeniesienie bezrobotnych z okręgów, cierpiących na nadmiar rąk roboczych, do okręgów, w których rynek pracy jest korzystniejszy. Dla celów tych postawił rząd angielski do dyspozycji organizację robotniczych bardzo poważne fundusze. Ponadto zaś rozpoczął rząd angielski pertraktacje z rządami dominjów angielskich w sprawie przesiedlenia pewnej liczby bezrobotnych na terytory dominjów, a przedewszystkiem do Kanady i Australji. I dla tej akcji wyasygnowane zostały poważne fundusze, które istotnie też zużytkowane zostały dla zwiększenia emigracji angielskiej do okolic kolonialnych.

Wszystkie te zarządzenia uważane są jednak przez czynniki opozycyjne za niewystarczające. I tak podnoszone są głosy, stwierdzające, że tylko radykalna zmiana w angielskich stosunkach gospodarczych przynieść może zadawalną poprawę w dziedzinie bezrobocia. Na skutek tych głosów rząd angielski opracował też w ciągu ostatnich miesięcy plany wielkich reform gospodarczych, które zmierzają do tego, by przez podniesienie angielskiego handlu zagranicznego polepszyć warunki pracy w Anglii. W tym celu postanowił rząd angielski przyjąć przede wszystkim z pomocą poszczególnym gałęziom przemysłu angielskiego — a to we formie wprowadzenia ceł ochronnych dla przemysłu, dalej zmniejszenia podatków, oraz wreszcie niższenia taryfy przewozowej dla produktów przemysłu angielskiego.

Przeprowadzenie tych planów jest jednak w silnej mierze utrudnione, i co rzecz główna, wymaga bardzo długiego stosunkowo czasu.

I tak o wprowadzeniu generalnej zasady ceł ochronnych nie może być mowy przed przeprowadzeniem wyborów w Anglii. Wśród społeczeństwa angielskiego są bowiem dość liczni przeciwnicy protekcjonalizmu gospodarczego, którzy, żywiąc obawę, że ceł ochronne zamiast uzdrowić stosunki, mogłyby wywołać tylko wyższe cen, występują bardzo gwałtownie przeciwko zerwaniu z zasadą wolnego handlu. — Na skutek tego też rząd angielski nie może i nie chce przed wyborami wprowadzić w zupełności ceł ochronnych.

Jeśli zaś chodzi o kwestję niższenia podatków, co również miało by się przyczynić do niższenia cen produkcji, a temsamem do zwiększenia eksportu na rynki zagraniczne, — to rząd angielski zaprojektował, ażeby zniesiono cały szereg podatków komunalnych, obciążających silnie przemysł. — I ten jednak projekt nie da się przeprowadzić bez odpowiedniej ustawy w parlamencie, a parlament zaś w najlepszym razie mógłby dopiero w przyszłym roku uchwalić odnośne zmiany.

Jedynym, co rząd angielski mógł już z planów swych wykonać — to niższenie taryf kolejowych, która też już od 1 grudnia zaczęła obowiązywać dla przewozu węgla, żelaza, produktów rolniczych, oraz dla całego szeregu surowców. Niższenie ta jest wprawdzie bardzo poważna i korzystna dla przemysłu i umożliwia mu racjonalną kalkulację cen, — nie mniej jednak jest to jeszcze za mało, by w ten sposób produkcji angielskiej umożliwić przez tanie ceny szerszy zbył na rynkach zagranicznych, — a temsamem przyczynić się do stworzenia nowych warsztatów pracy dla bezrobotnych.

Tak zatem mimo usilnych starań problem bezrobocia pozostaje otwarty i dlatego też odegra on niewątpliwie bardzo poważną rolę w nadchodzących wyborach. Zarówno bowiem partje opozycyjne, jak i stronnictwa rządowe starają się będą wystąpić z najbardziej przemawiającymi hasłami sanacyjnymi.

Jakkolwiek jednak wypadną wybory i którakolwiek ze stron odniesie sukces, — sprawa złagodzenia bezrobocia będzie niewątpliwie

w przyszłości centralnym zagadnieniem, wokół którego obracać będzie się cała polityka gospodarcza Anglii, oraz wokół którego koncentrować będą się wszelkie posunięcia angielskich czynników rządowych.

St. B-stki.



Śmiertelne żniwo ciemnoty.

Znachorka udusiła położnicę.

Lęczyca, 21. 12. We wsi Góra św. Małgorzaty pow. lęczyckiego żył rolnik Bienias Antoni z żoną Małgorzatą.

Mimo kilkunastoletniego pożycia małżeństwo nie miało dzieci i dopiero ostatnio Bieniasowa poczuła się matka.

Gdy nadeszła chwila rozwiązania, Bienias wezwał do loża chorej żony Balbinę Szczęsna, znachorkę z pobliskiej wsi Witoszewice.

Znachorka siedziała przy chorej przez trzy dni, a mężowi oświadczyła, że „to nie poród, a jakieś tajemnicze choróbko“. Aby

odpędzić „złe“, poczęła Balbina stosować znachorskie praktyki. Kładła rozpaloną miednicę na lonie chorej, chłostała jej stopy itp. Chora cierpiała nadal i w końcu zgodziła się na ostateczny zabieg znachorki.

Ułożono ją pod stosem pierzyny, a gdy po upływie godzin zairzano pod pierzynę, Bieniasowa nie dawała znaków życia. Wezwany lekarz stwierdził zgon wskutek uduszenia się.

Balbinę Szczęsna aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wróg polskości na czele przemysłu niemieckiego

Bytom. Na miejsce osławionego radcy Hugenberg, który ustąpił ze stanowiska kierownika związku przemysłowców niemieckich Rzeszy (niemiecki Lewiatan), wybrano dr. Ewald Fieglera, byłego dyrektora Zjednoczonych Hut Królewskich Laury.

Jest on największym wrogiem polskości wśród dyrektorów ciężkiego przemysłu na Górnym Śląsku. Był wysiedlony z Polski rozporządzeniem administracyjnym w roku 1923.

Jest on osobistością jeszcze bardziej nieprzejednaną w stosunku

do Polski, aniżeli Hugenberg i może on zaważyć na losach rokowań handlowych polsko-niemieckich, zwłaszcza w dziedzinie postulatów przemysłu węglowego na Górnym Śląsku.

Walki partyzantów z oddziałem sowieckim.

Wilno, 21. 12. Onegdaj w rejonie Krasnego i Poszećcia na pograniczu polsko-sowieckim patrol K. O. P. zaalarmowane zostały odgłosem walki, toczącej się po stronie sowieckiej. Jak się później wyjaśniło, większy oddział chłopów białoruskich, doskonale uzbrojony, stoczył formalną bitwę z kompanją czerwonogwardystów. Po obu stronach walczących są ranni i zabici. Partyzanci białoruscy cofnęli się do okolicznych lasów, unosząc z sobą rannych towarzyszy. Sprowadzone większe siły wojsk regularnych rozpoczęły oblężenie, która dotychczas nie dała pozytywnego rezultatu.

Nowy Jork — San Francisco w 36 godzin.

Chicago, 21. 12. (Pat.) Bawiący obecnie w Ameryce budowniczy samolotów, Antoni Fokker, wystawił w Chicago olbrzymi monoplan na 32 podróżnych.

Platowiec ten z początkiem nowego roku utrzymywany będzie stałą komunikacją między Nowym Jorkiem a wybrzeżem oceanu Spokojnego.

Podróż na tym samolocie trwać będzie 36 godzin, gdy kolejami przebywa się tę przestrzeń co najmniej w ciągu 90 godzin.

62 stopnie mrozu.

Moskwa, 21. 12. Według doniesień z Jakucka, mrozy w północno-wschodniej Syberji osiągnęły niebywałą siłę. W Jakucku notowana jest temperatura 45 stopni

Celsjusa, w Ustiansku 62 st. poniżej zera.

Zima na Syberji zapowiada się bardzo surowo.

Zdemaskowanie szpiega bolszewickiego we Lwowie.

Lwów, 21. 12. Władze śledcze aresztowały tu groźnego szpiega bolszewickiego, Władysława Kossowskiego, byłego plutonowego 6 p. lotniczego we Lwowie.

Kossowski był członkiem bandy, zorganizowanej przez byłego kaprala 6 p. lotniczego, Włodzimierza Sorokę, atleję ukraińskiego, o aresztowaniu którego pisał swego czasu „Goniec Nadwiślański“.

Kossowski po zwolnieniu w lipcu z wojska, wkręcił się do kilku organizacji b. wojskowych, jako to Związku Legionistów, Strzelca itd.

Przedstawiając się za reportera-fotografa pism, fotografował różne obiekty wojskowe, odbitki któ-

rych przysyłał później zagranicę. Ubierał się zależnie od okoliczności. Można go było spotkać zarówno we fraku, jak i w bluzie robotniczej z nieodstępnym aparatem fotograficznym pod pachą.

Ostatnio udało mu się dostać do lwowskiego urzędu śledczego.

Tu jednak zdemaskowano go i osadzono w więzieniu.



Szkola jednolita.

Długo się toczyła walka o t. zw. „szkołę jednolitą”. Mimo wielu i wielkich przeszkód, zwolennicy szkoły jednolitej nie zaprzestali walki o nią — i zwyciężyli!

Obecny minister oświaty dr. K. Świtalski, opowiedział się za szkołą jednolitą. Na X zjeździe P. N. S. P. p. minister złożył oświadczenie, z którego wyjmujemy dwa ustępy:

„Jesteśmy w trakcie pracy — mówi p. minister — by szkołę powszechną podnieść do jej fazy najwyższej, jaką jest szkoła SIEDMIOKLASOWA. Jesteśmy w przygotowaniu tego, by ci chłopcy i dziewczęta którzy ukończą tę szkołę, mieli drogę otwartą bez żadnych przeszkód i utrudnień do kontynuowania swej nauki ZARÓWNO W SZKOŁACH ŚREDNICH, JAK ZAWODOWYCH. Ministerstwo jest w obecnej chwili w przygotowaniu tego, co można nazwać kamieniem węgielnym „Szkoły jednolitej”.

„Zarządziłem opracowanie ujednostajnienia programów wyższych oddziałów szkoły powszechnej i niższych klas szkoły średniej. Mam to głębokie przekonanie, że realizacja „Szkoły jednolitej” w Polsce zależy przede wszystkim od poziomu, na jaki się wzniesie POLSKA SZKOŁA Powszechna. Nie wystarczy tu rozporządzenie czy propaganda, żaden odpowiedzialny za swoje decyzje minister, żaden myśliciel o przyszłości Państwa Rzeczpospolitej nie zdecyduje się na przeprowadzenie „Szkoły jednolitej”, jeżeliby to miało być połączone z ogólnym obniżeniem kultury narodu... Realizacja „Szkoły jednolitej” budzić może i zastrzeżenia. Jeśli zdecydowałem się realizować „Szkołę jednolitą” to dlatego, że będzie ona NAJSZERZAJ I NAJGŁĘBIJ ZAPUSZCZONA SIĘCIA NA TALENTY I ZDOLNOŚCI POLSKIE...”

O to właśnie idzie, o to wyławianie talentów! O to przede wszystkim, a następnie o wyrównanie istniejącej przepaści między „górami” a „dołami” narodu, między inteligencją a ludem. Szkoła jednolita umożliwi dokonanie potrzebnych zmian w strukturze kulturalnej naszego społeczeństwa. Czas najwyższy rozpocząć tę pracę i celowo ją poprowadzić!

Mylą się ci, co sądzą, że zwolennicy szkoły jednolitej dążą do zaprowadzenia równości duchowej wśród ludzi (co byłoby absurdem), lub choćby do zapewnienia wszystkim obywatelom równego wykształcenia (co byłoby i niemożli-

wem i niepożądanem). Oni dążą jedynie do stworzenia takiej organizacji szkolnictwa, któraby łączyła ze sobą w sposób organiczny wszystkie stopnie i rodzaje szkół i zapewniła każdemu dziecku bez względu na jego stosunki społeczne i pochodzenie — możliwość kształcenia się w kierunku indywidualnych zdolności i zainteresowań.

Zwycięstwo idei szkoły jednolitej jest zwycięstwem demokracji i polskiej racji stanu. Chodzi tu przecież nie tylko o wylawianie talentów, ale także o złagodzenie różnic kulturalnych do tego przynajmniej stopnia, aby obywatel z ukończoną szkołą powszechną umiał i mógł się porozumieć nawet z obywatelem, posiadającym wyższe wykształcenie — w sprawach państwowych, w pracy organizowania współżycia społecznego. Dziś „dół” nie rozumie „góry” i odwrotnie. Jest więc niedobrze i aby było inaczej, lepiej, podejmuje się pracę nad realizacją szkoły jednolitej.

(i)

W STANACH ZJEDNOCZONYCH ZACHOROWAŁO 705 TYS. OSÓB NA GRYPE.

London, 21. 12. Według komunikatu ogłoszonego przez urząd sanitarny w Waszyngtonie epidemia grypy w St. Zjedn. szerzy się w zaskakujący sposób. Liczba zarejestrowanych wypadków grypy wynosi zgorą 705 tysięcy. Ostatni tydzień wykazał znaczny wzrost epidemii.



*Pamiętajcie!
Najlepszy wybór—to
Kasetki Elida.*

Kasetki Gwiazdkowe Elida są pokryte metalową powłoką i dlatego pozostają po zużyciu zawartości, jako ładne i trwałe szkatułki do drobiazgów. Łącząc w sobie wykintność z praktycznością, pozostają na długo miłą pamiątką od ofiarodawcy.

KASETKI ELIDA

O należyte podstawy finansowe dla samorządu rzemieślniczego.

Jednym z najważniejszych zagadnień, wysuwających się obecnie na czoło wszystkich spraw, związanych z życiem rzemiosła polskiego, jest niewątpliwie troska o zabezpieczenie przyszłemu samorządowi rzemieślniczemu należytych podstaw finansowych. Rzemiosło zdaje sobie całkowicie sprawę z doniosłości tego zagadnienia i rozumie, że bez odpowiednich środków materialnych nie może być mowy o należytem wprowadzeniu w życie samorządu gospodarczego, nie może jednak, ze względu na olbrzymie i tak już obciążenie podatkowe, przystąpić do subwencjonowania Izby Rzemieślniczych z własnych

prywatnych funduszy. Dlatego też sprawa należytego wyposażenia samorządu gospodarczego napotyka na ogromne trudności, zwłaszcza, że podział dochodów, dokonany przez Ministra Przemysłu i Handlu między Izby Przemysłowo-Handlowe i Rzemieślnicze, wypadł tak niekorzystnie dla tych ostatnich, że uniemożliwił im prosto należyta egzystencję. Wprawdzie ustawowe załatwienie tej sprawy, przeznaczające dla Izby Rzemieślniczych znaczne dochody z wykupu świadectw przemysłowych, naprawi nieco obecną krzywdę, ale wejdzie ono niestety dopiero w życie z dniem 1 stycznia 1930 roku. Do tego czasu więc, t. j. prawie przez rok cały, będą musiały Izby Rzemieślnicze walczyć z ogromnymi trudnościami materialnymi, a nawet całą ich działalność w tym okresie czasu należy postawić pod znakiem zapytania. Tymczasem zaś rzemiosło domaga się siusnie jaknajspieszniejszego przeprowadzenia wyborów do Izby, gdyż brak samorządu gospodarczego daje się obecnie niezwykle dotkliwie odczuwać i powoduje sytuacją chaotyczną w codziennym życiu rzemiosła.

I niewątpliwie władze rządowe będą musiały w najbliższym już czasie zdecydować się na zrealizowanie samorządu rzemieślniczego, trudno jednak wyobrazić sobie, jak samorząd ten upora się ze wszystkimi sprawami, wymagającymi niezwłocznego załatwienia, przy całkowitym prawie braku środków finansowych.

Sfery rzemieślnicze, bezpośrednio zainteresowane tem zagadnieniem, wysuwają cały szereg postu-

latów i projektów, mających na celu złagodzenie kryzysu, jaki dotknie samorząd gospodarczy rzemiosła w roku przyszłym. Najstuszniejszym bodaj jest żądanie uniezależnienia budżetów Izby Rzemieślniczych od budżetów Izby Przemysłowo-Handlowych oraz całkowitego rozdzielenia źródeł dochodu między obie te instytucje samorządu gospodarczego. Postulat ten może być jednak dopiero zrealizowanym z początkiem roku 1930, zawsze więc pozostaje niezalutwionem zagadnieniem pokrycia wydatków Izby Rzemieślniczych w roku 1929.

Wydaje się więc najwłaściwszym, aby do czasu ustawowego uregulowania tej sprawy Minister Przemysłu i Handlu przeznaczył odpowiednią kwotę na pokrycie wydatków Izby. I tak z dochodów, przeznaczonych już niesłusznie na utrzymanie Izby Przemysłowo-Handlowych, należy pewną część przeznaczyć na Izby Rzemieślnicze, pozatem zaś winno Ministerstwo Przemysłu i Handlu wszcząć w Banku Gospodarstwa Krajowego starania o przyznanie Izdom Rzemieślniczym znaczniejszego kredytu na budowę własnych gmachów i urzędzeń.

Od pomyslnego załatwienia tej sprawy zależać będzie niewątpliwie w znacznej mierze odpowiednia praca i egzystencja samorządu gospodarczego rzemiosła, dlatego należy się spodziewać, że zarówno czynnik rządowy, jak i bezpośrednio zainteresowane sfery rzemieślnicze dołożą wszelkich starań, aby Izdom Rzemieślniczym zapewnić stałe, wystarczające podstawy finansowe.

Choinki na targu.

Przyjechały już z lasu zielone choinki i rozsiadły się na targu wnosząc w miasto zapach świeżego igliwia i urok przedwigilijnego nastroju. Stłoczone w niedbale stós przyprószone zlekką śniegiem, nie mogą jeszcze ukazać całej pełni swego wdzięku, jakim zająśniają ich zgrabne gałązki, rozprostowane w ciepłe oświetlonego pokoju, — obwieszone bogactwem cukierków i świecideł.

W oczekiwaniu nowego losu młode świerczki i jodełki zdają się zerkać zaletnie ku ustawionym budkom i straganom z ozdobami choinkowymi, marząc jak owo drzewko z bajki o cudnym stroju na jedną, czarodziejską noc. Niestety nie wiele wybrać mogą z tej jarmarcznej tandety, wśród któ-

rej królują bibułkowe kwiaty, farbowane aniliną osty i szklane, zagraniczne a niezbyt gustowne drobiazgi. Szkoda, że lud okoliczny nie stara się wyzyskać sposobności gwiazdkowej do zaprodukcowania swych oryginalnych wyrobów zdobniczych, jeżeli je posiada.

W każdym razie dążyć należy, ażeby polskie choinki wigilijne miały więcej swojskiego charakteru i aby były ozdabiane z większą dozą dobrego smaku i poczucia piękna, niż to zażywają się dzieje. Pracują nad tem rozmaite wytwórnie i pracownie krajowe, zatem ich choinkowe drobiazgi powinny znaleźć życzliwe poparcie ze strony publiczności.

Paryski „dyktator” Antoine.

Na pierwszy rzut oka zdaje się być człowiekiem łagodnym, najmniej jednak potęga jego w niżej nie ustępuje potęgze innych dyktatorów europejskich. Jego urodzenie przypomina żywo strój wschodniej księżniczki. Brzęcące bransoletki, olbrzymich rozmiarów pierścionki, bielutki płaszcz, nieznacznie fantastycznie skrojony, na szyi pstry szalik z subtelnego jedwabiu. Brwi wygolone, na ich miejscu cieniutkie z lekka zaokrąglone kreski. Usta, cokolwiek narminowane zdają się całować każde słowo, zanim dźwięk jego dobiegnie do uszu słuchacza: ręce wybijają w powietrzu efektowne, jakby dokładnie nastudjowane ruchy. Jest to artysta. Nie kreśli węglem i ołówkiem, nie maluje farbami na płótnie, nie ciśnie z kamienia pięknych rzeźb i posągów. Fryzurę, onduluje, zmienia według swego widzimisie kształty i barwę lśniących, tytulowanych, mądrych głupich głów, które z woli ich padają w ręce jego wpadają. Jest bowiem sławny fryzjer paryski Antoine, ten sam Antoine, którego imię znane równie dobrze wszystkim paryskim aktorkom, jak i ukonnowanym przedstawicielkom pięknej na obu półkulach globu emskiej.

W królestwie Antoine'a królują dwie barwy: czarna i biała. Suty są czarne z białymi ornamentami, ściany lśniące białe, filary czarne. A życie w salonach jego przypomina żywo pełne pośpiechu i hałasu życie fabryczne. Bo też fabryka jest oryginalny ten zakład, — „fabryka urody”. Turkot czarnych wentylatorów, monotonny szum aparatów do suszenia, nawoływania, rozkazy, urywki rozmów, dzwonki telefoniczne, duszny, ciężki zapach perfum, pudru, kremów i rozmaitych płynów kosmetycznych, odgłosy niewidzialnych maszyn...

— Mój złoty monsieur Antoine — świergocze tymczasem swą śmiejącą mieszaniną francusko-angielsko-włosko-hiszpańską rozkoszna brunetka, córka posła boliwijskiego w Paryżu — mój złoty monsieur Antoine, idę dziś do Pałacu Elijskiemu i muszę być piękna...

Antoine nie słyszy. Zajęty jest arabiną Peretti della Rocca, która przysłała tu tylko po to, by dać sobie trochę wystrzyż włosy. Już trzy godziny czeka, aż przyjdzie na nią kolej, czeka z godnością, jak na hrabinę przystoi, nie zdradzając ani cienia zniescierpliwienia, lub zdenerwowania. A kiedy wreszcie przychodzi na nią kolej, z miną rozradowanego dziecka zajmuje miejsce na fotelu, na którym rozstrzygnąć się mają losy jej pięknych, gęstych włosów. Stało się... Okrzyk rozczarowania... Ale Antoine nie pozwala jej się rozjentować w sytuacji. Zrezygnuje manipulując grzebieniem i nożyczkami, tu robi loczki, tam grzywkę, znów zmienia dyspozycję, znów próbuje. — wreszcie cofa się o parę kroków wstecz z miną czarodzieja, któremu udało się nowa „sztuczka”, spogląda na swe dzieło. W wielkim szlifowanym lustrze odbija się piękna, odmłodzona główka. A piękna Hiszpanka, głosem, zdradzającym silne podniecenie, zapewnia pana Antoine, że z pewnością uda mu się kłonić do obcięcia włosów samą rolę hiszpańską.

— To już dawno miało nastąpić — zauważa monsieur Antoine, nie spuszczać oka ze swego najnowszego dzieła.

— Henri, włosy księżniczki należy suszyć długo... Mademoiselle Yvonne, proszę zająć się panią Morlap... Jacques, za godzinę musi pan być u pani Sorel... Juljo, proszę pokazać komtesse nasze najnowsze fryzury balowe...

Rzucając te rozkazy, pan Antoine kontroluje pracę swych pomocników. Przy fotelu pewnej śpiewaczki rosyjskiej, znanej w całym Paryżu, która tym razem do salonów pana Antoine przyszła w towarzystwie słynnej rosyjskiej literatki, zatrzymuje się nasz „dyktator” cokolwiek dłużej. Antoine, artysta z krwi i kości, kocha artystów, literatów, aktorów, poetów.

Monsieur Antoine opowiada:

— W chwilach wolnych od pracy poświęcam się modelowaniu. Kocham plastykę. Wykonałem już kilka rzeźb... Pozuję teraz van Dangenowi... Maluje mnie we wspaniałym stroju wschodniego księcia, w turbanie z drożocennymi kamieniami... Zobaczysz pan na wystawie, jakie to ładne... Wczoraj

Obostrzenia wobec Kupców sprzedających z zagranicy luksusowe towary.

Min. Skarbu, stojąc na stanowisku obrony naszego bilansu handlowego, postanowiło prowadzić ostrą walkę z importem towarów obcych do kraju. W tym celu przesłało ono do poszczególnych izb skarbowych, okólnik w którym poleca zaostrzyć stosunek i pozabawić niektórych ulg, wynikają-

cych z ustawy o podatku obrotowym, przedsiębiorców, sprowadzających towary o charakterze luksusowym, pochodzenia zagranicznego. Wobec takich przedsiębiorców nie należy stosować ulg, umarzać zaległości, rozkładać na raty itp.

Krwawy zabobon.

wyłęgły w dżungli afrykańskiej — przeszczepiony do Ameryki

Wiara w uroki, gusła, duchy i inne „nadprzyrodzone” zjawiska wyklęta w 19-tym wieku, obecnie wraca i rozszerza się nawet wśród inteligencji Europy i Ameryki.

Wiara ta powstaje z podążania ludowych, oraz z krajów wschodu. W ostatnich latach jednak coraz silniej zakorzeniają się w Stanach Zjednoczonych zabobony murzyńskie, przejęte od murzynów zamieszkujących stany, a wywleczone się z mrocznych dżungli „Czarnego lasu”.

„Godzinami myślę nad tą nową fryzurą, a ostatecznie stanie się coś nieprzewidzianego i moja aktorka idzie do pierwszego lepszego fryzjera w swojej dzielnicy. Z powodu braku czasu... No tak, bo u mnie faktycznie trwa czesanie pół dnia...”

I z gościem dyktatora wskazuje Antoine na przepelnioną salę. A w tym momencie drobny i wiotki monsieur Antoine wydaje się nam wielkim i potężnym. Tak w ogniu bitew zwycięskich rósł w oczach swych współczesników wielki Napoleon...

Paryż, w grudniu 1928 r.
A. M.

Oszustka i złodziejka

b. żona prokuratora uciekła do Francji.

Znana i głośna była sprawa b. żony p. prokuratora Heleny Parowiczowej. Oszukała ona kilkanaście sklepów futrzanych biorąc w nich futra i sprzedając je następnie, na kilkaset tysięcy złotych. Seigana przez władze śledcze zbiegła zagranicę i dotąd nie jest schwytana.

Teraz, w toku dalszych dochodzeń, wyszło na jaw, że Helena Parowiczowa była także fałszerką i pośredniczką w puszczeniu w obieg fałszywych banknotów dolarowych. Jako urzędniczka Tow. wagonów sypialnych sfalszowała szereg kwitów. Policja jest na jej tropie.

Pędzeni głodem chłopci sowieccy usiłują w Polsce zaopatrzyć się w żywność.

Wilno, 21. 12. W rejonie Budslawia zatrzymał onegdaj patrol KOP. kilkadziesiąt osób, które usiłowały nielegalnie przedostać się do Polski. Osoby te, prawie wyłącznie chłopci,

chcieli zakupić w Polsce zapasy żywności. Opowiadają oni, że w Rosji na pograniczu Polski panuje formalny głód.

Likwidacja majątków niemieckich.

Poznań 21. 12. Poznański komitet likwidacyjny otrzymał z ministerstwa spraw zagranicznych oraz z ministerstwa skarbu instrukcje, wzywającą do niezwłocznego podjęcia przerwanych czynności likwidacyjnych.

Sprawa likwidacji majątków niemieckich, podlegających zlikwidowaniu na mocy Traktatu Wersalskiego, była od pewnego czasu wstrzymana ze względów politycznych.

Płynne powietrze rozsadza węgiel w Kopalniach polskich.

Katowice, 21. 12. Na kopalni Barbara ks. Pszczyńskiego dokonano ciekawych prób rozsadzania pokładów węgla płynnym powietrzem. Oddano sze-

reg strzałów z pomyslnym wynikiem. Jest to duży postęp techniczny, który znacznie zmniejsza koszty materiału wybuchowego.

Burze szaleją na wybrzeżach Sycylii.

Rzym, 21. 12. Z Sycylii donoszą o wielkich szkodach wyrządzonych przez burze, szalejące od dwóch dni. W porcie Licate został większy parowiec

rzucony o bulwary i rozbity. W jeden z kutrów rybackich uderzył piorun, przy czym został zabity sternik i jeden rybak.

ZASTRAJKOWALI I PRZERWALI STRAJK ROBOTNICZY KOLEJOWI.

Lwów, 20. 12. Wczoraj wybuchł strajk w warsztatach kolejowych na dworcu głównym we Lwowie. Zastrajkowali robotnicy parowozowni i warsztatów w liczbie 1500 osób. Po podjęciu strajku odbył się wiec.

Minister komunikacji, któremu telegraficznie przesłano rezolucję, zapadła na wiecu, obiecał przedłożyć żądania strajkujących Radzie ministrów i wezwał strajkujących do podjęcia pracy. Wobec tego uchwalono przerwać strajk.

„Moniuszko,”

reprezentuje Grudziądz

Grudziądz na Wszechsłowiańskim Zjeździe Śpiewaczym w Poznaniu.

W roku przyszłym naród nasz staje do zawodów, które mają rozstrzygnąć, czyja pieśń z narodów słowiańskich jest najdoskonalszą. Polska obowiązana jest pokazać gościom, że jest godną pełnić funkcje gospodarza pierwszego zjazdu śpiewaków całej Słowiańszczyzny. Zjazd ten odbędzie się w czasie od 18 do 23 maja 1929 roku w Poznaniu i musi być odpowiedzią Polski pod adresem Niemiec, że „Bracia Polscy” jest niemiecką, narodowo uświadomioną, jak niemiecka (zjazd śpiewaków niemieckich odbył się w roku bieżącym w Wiedniu i przybrał wyraźny charakter polityczny, którego celem było przygotowanie świata na przyłączenie Austrii do Rzeszy Niemieckiej).

Pieśń polska ma zaświadczyć o poziomie kultury duchowej, a ilość śpiewaków o potęgę naszego narodu.

Pieśń polska narodom obcym i nam zbliżonym ma odtworzyć stan psychiczny naszego narodu w obecnej chwili.

Pieśń polska, siłą entuzjazmu, zawartego w pieśniach, ma budzić zapal do Ojczyzny.

Niech i teraz, jak dawniej, pieśń polska będzie skarbnicą uczuć narodowych.

Niech „armaty ukryte w kwiatkach” zamieniają się w kuźnię charakteru narodowego, z którego popłynie energia dla naszego „jutra pracy i czynu”.

Tak, potrzeba nam czynu ogromnego.

Grudziądz musi być godnie zastąpiony w tym ogromnym zespole

la, który zbiera się ze wszystkich krajów słowiańskich oraz zagranicznych kolonij polskich.

Czy aby sprostamy naszym zadaniom? O ile będzie należyte zrozumienie u wszystkich miłośników

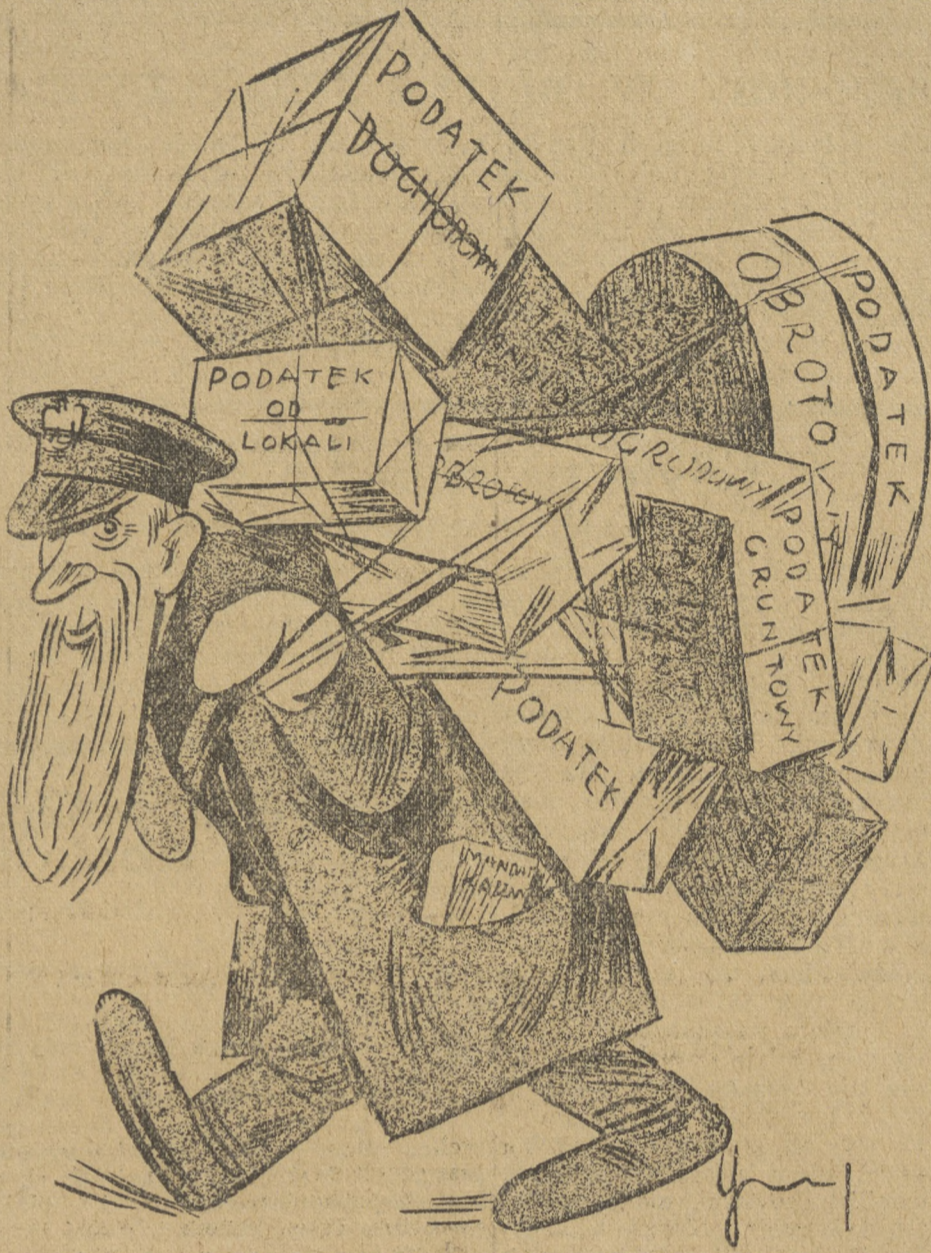
pieśni, to niema obawy. Chodzi nam o to, aby wszyscy bez różnicy stanu i wieku wstępowali w szeregi chóru i popierali nas swoim śpiewem i siłą i energją. Naprawdę, niemały nas czeka wysiłek, jeżeli zważymy, że musimy wywyciszyć II pieśni pierwszorzędnej wartości.

Towarzystwu śpiewacemu „Moniuszko” przypadł w udziale zaszczytny obowiązek reprezentować Grudziądz i II Okręg Pomorski, dlatego prosi Szanowne Panie i Panów, obdarzonych pięknym głosem i subtelnym słuchem oraz niemałą dozą zamilowania, aby łaskawie byli zgłaszać się w środy i piątki, o godzinie 8-mej wieczorem, w czasie lekcyj chóru, w auli szkoły wydziałowej przy ul. Trynkowej.

Zaznaczamy, że każdy członek biorący udział w konkursie, ma możność bardzo tanim kosztem zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową.

Przejazd do Poznania jest bezpłatny, wstęp na wystawę dla śpiewaków na całe 4 dni wynosi 1.50 zł. a niema pewnie polaka, któryby nie zskrzętał swój umysł myślą wyjazdu do Poznania.

Zarząd Tow. Śpiewu „Moniuszko” Grudziądz.



GWIAZDOR NADCHODZI.

W tym roku gwiazdor obdarzy nas większą ilością podarunków.

Teatr Miejski.

„Tajemnica haremu”

Operetka w 3 akt. M. Walentinowa.
Reżyser: M. Dowmunt.

Wystawienie na naszej scenie Walentinowa „Tajemnica Haremu” należy do mniej szczęśliwych pomysłów dyrekcji. Operetka mało wartościowa pod względem muzycznym, a zarazem banalna w treści, razi wprost ubóstwem melodji, zwłaszcza po wystawieniu „Bajadery” i „Księżniczki dolarów”. Nie należy się jednak zbytnio dziwić dyrekcji, która przygotowując wielki i wartościowy repertuar świąteczny, musiała dać pewnego rodzaju odpoczynek aktorom, przemęczonym zbyt częstymi premierami.

Ubóstwo melodji uzupełniono zręcznie na wczorajszej premierze wkładkami, z których „Ramona” i „Twe smutne oczy” należą do pierwszorzędnych warszawskich szlagierów rewjowych.

Pozostałe braki uzupełniono piękną nową wystawą, efektywnymi kostjumami i całym szeregiem pomysłów reżyserskich, które wynagradzają sownie niedociągnięcia kompozytora.

Autor „Tajemnicy Haremu” M. Walentinow, którego prawdziwą nazwisko brzmi Sokolowski, jest Rosjaninem, mieszkającym po dziś dzień w Petersburgu.

Z utworów jego, nie odznaczających się ani oryginalnością, ani pięknem melodji, nadmienić wypada „Kapłankę ognia” i „Mona Vaną”, a ponadto dwa quodlibet muzyczne, złożone z rozmaitych arji operowych i operetkowych p. t.

„Noc Miłości” (grane u nas za dyrekcji Otrebskiego) i „Na falach namiętności”. Muzyka „Tajemnicy Haremu” zbudowana na motywach wschodnich, wykazuje dużo cech wspólnych z „Kapłanką ognia”, nie dorównując jej jednak w zupełności. Libretto operetki, powstałej za czasów ciemnego absolutyzmu w Turcji, jest satyrą na panujące ówczesnie w kraju półksiężyca stosunki, gdzie korupcja i samowola władz dochodziły do niewiarogodnych wprost rozmiarów. Znany z swych bezprawii gubernator Hulaj Pasza zakochuje się w córce Francuza Donaka, właściciela kawiarni, trudniącego się pokątnie szmuglem. W dniu święta wiosny pragnie gubernator wprowadzić piękną Peresę do swojego haremu, zmuszając Donaka do uległości groźbą aresztowania go, z tytułu znanych policji afer przemytniczych. Pod boki Paszy przygotowuje się tymczasem spisek, którego przywódcą jest jego adjutant osobisty Muza, kochający się z wzajemnością w jednej z odalisek, pięknej Aninie.

Hulaj Pasza wydaje polecenie przyprowadzenia Peresy do zamku. Starszy eunuch w asyście wojska dokonuje porwania dziewczyny, która jest zaręczona z poręcznikiem marynarzy francuskiej Gostonem.

W porozumieniu z Muzą, który o północy ma opanować pałac i dokonać zamachu stanu, przebiera się Gaston w szaty swej narzeczonej i daje się wprowadzić do pałacu. Dzięki zręcznej masce udaje mu się zwieść służbę pałacową i gubernatora, w chwili zaś odkrycia, przybija Muza z spiskowcami i na

mocy rozkazu, nadeszłego od sultana z Konstantynopola, detronizuje Hulaj Paszę.

Całość kończy się małżeństwem Aniny z Muzą i Peresy z Gostonem.

Partję Aniny, mimo, iż nie daje ona najmniejszego pola do popisu, zagrała p. Grabowska doskonale, ujmując od razu serca całej widowni.

W premierze wczorajszej wykonała p. Gr., iż jest aktorką w całym tego słowa znaczeniu, bo nie jest sztuką wybić się w roli, wysuwającej samego aktora na czoło, ale sztuką jest porwać widownię w roli przeciętnej, nie wychodzącej poza ramy szablonu.

Rozpisywanie się o stronie wokalne p. Grabowskiej, jest zupełnie zbyteczne, artystka jak zawsze czarowała nas swym głosem, przy czym na ogólną uwagę zasługuje wykonanie „Ramony” i „Smutnych oczu”.

Podobnie, jak pani Grabowska, również i p. Ostrowski miał niewielkie pole do popisu jako adjutant Paszy Muza. P. Ostrowski wyglądał, jak zwykle, doskonale, wokalnie niestety nie mógł się popisać, a szkoda, bo przemily jego głos znajduje stale oddźwięk w niemiłkających na widowni oklaskach.

P. Sulima w roli Gastona był, jak zawsze, świetny. Inteligentny ten aktor, który w tak krótkim czasie pozyskał serca całego niemal Grudziądza, stworzył typ zupełnie odmienny od wszystkich dotąd odtworzonych. Każdorazowe pojawienie się p. Sulimy wnosi miłość, werw i życie na scenę, pozwalając widzowi zapomnieć o troskach dnia codziennego.

Dzielną partnerką p. Sulimy była p. H. Jaworska w roli Peresy. Pan Bay-Rydzewski w roli Hulaj Paszy, sprawił miłą niespodziankę. Świetny w masce był pod względem tak aktorskim, jak i wokalnym bez zarzutu.

Pan Dowmunt, jako starszy eunuch, jak zwykle wywoływał kaszkady śmiechu. Podobnie i p. Dowmantowa, która odtworzyła doskonale typ podstarzałej żony Paszy.

Na szczególną uwagę zasługuje balet, który w powiększonym zespole wykonał egzotyczny taniec „Z 1001 nocy” w układzie i ze współudziałem p. Lubińskiego, którego, niestety, zbyt rzadko oglądamy.

Orkiestra pod kierownictwem p. Sirotę jak zawsze — bez zarzutu.

Reżyserja pomyslowa, potrafiła wydobyć z operetki wszystkie najlepsze momenty, uwypuklając je należycie.

Nowe pomyslowe dekoracje i przepiękne kostjумы dopełniły całość.

Pominąwszy brak walorów muzycznych, które jednak dyrekcja potrafiła uzupełnić wkładkami i całym szeregiem efektów, operetka, dzięki doskonałej grze aktorów, powinna mieć długotrwałe powodzenie.

Jedna mała uwaga pod adresem dyrekcji, a raczej reżysera:

Chór stale opóźnia się na scenę, przyczem część jego wchodzi zwykłe, gdy inni są już na stanowiskach. Czynniki to na widzów niemiłe wrażenie i razi, a jest rzeczą tak łatwo dającą się usunąć, że szkoda psuć całości taką drobnostką.

Cis.

G D Y N I A

Handel Gdyni zagrożony w okresie świątecznym.

Sezon świąt Bożego Narodzenia stanowi zawsze dla kupiectwa źródło nadziei, że po ogórkowym sezonie pojesiennym nastąpi pewne odprężenie sytuacji, która kupiectwu gdyńskiemu dała się dotkliwie we znaki.

Duże zobowiązania, ciążące jeszcze z sezonu letniego, który również dla wielu działów kupiectwa nie dopisał, sprawiły, że lwia część kupiectwa oczekiwala z niecierpliwością ruchu przedświątecznego. Niestety spotkał ją częściowy zawód. Istnieje pewna część społeczeństwa, która zakupy swoje załatwiła poza Gdynią, gorzej jeszcze, bo na terenie Gdańska.

Tutejsze kupiectwo, tego roku idące z dużymi zapasami sił i towaru na rynek miejscowy, trzeba oddać, że potrafiło zorganizować należycie wszystkie dziedziny handlu i niema obecnie branży, która by nie miała jednego lub kilku swoich przedstawicieli kupców. Dziś już można w Gdyni dostać wszystkiego, co jest konieczne, i co chciałoby się nabyć. Pomimo to znaczna liczba osób nie korzysta z usług tutejszego kupiectwa i nie popiera należycie jego rozwoju, jeżdżąc po lada nieraz blachostki do Gdańska. Jeżeli specjalnie zajmujemy się tą sprawą, to z dwóch przyczyn.

Kupiec na terenie Gdyni, szczególnie taki, który od dłuższego czasu tu pracuje — to obywatel, jaki rozumie potrzebę społeczeństwa gdyńskiego, zna jego upodobania — jednym słowem, potrafi zawsze zaspokoić żądania swej klienteli

Pozatem ma on swoje ciężary płatnicze, musi opłacać podatki należne skarbowi — musi więc otrzymywać maksimum poparcia ze strony tej klienteli, dla której jest dobry, jeśli idzie dajmy na to o... kredyt. Natomiast kiedy naprawdę oczekuje się poparcia, kiedy przygotowania na sezon świąteczny ukończone i skład ugina się od towaru, to społeczeństwo odwraca się od niego i... jedzie do Gdańska.

Jest też i obywatelska strona takiego postępowania narazona na szwank. Pamiętać musimy, że na pieniądź zarobiony w Gdyni składają płatnicy całego państwa, państwo inwestuje pracę i daje zatrudnienie tysiącom ludzi.

Obowiązkiem jest tedy każdego obywatela pieniądź ciężko zarobiony i płacony przez tych podatników w kraju i tym pieniądzem obrócić tak, aby on mógł dalej służyć jako inwestycja, choćby tej samej Gdyni, kiedy będzie znowu płacić podatki tutejszy kupiec.

Wywołując go do Gdańska, tracimy bezpowrotnie. Za te pieniądze

nie opłacimy naszych podatków, nie zdobędziemy dalszych możliwości ich zarobku. Dalej panując trzeba — Gdańsk w dużej mierze posiada towary niemieckie. Pieniądz zatem ten w wybitnej mierze popiera towary obce — państwa, które na żaden sposób nie będzie kupowało wyrobów naszych.

Gdynia nie może postępować tak nadal, jeśli chce sama dla siebie wzbudzić szacunek. Nie wolno zakupywać w Gdańsku, jeśli można zakupywać w Gdyni — to powinno być hasło, szczególnie pielęgnowane teraz w okresie przedświątecznym. (W)

Z Gdyni na szerokie morze.

O nowy wielki statek wycieczkowy polski.

Doświadczenie, jakie wykazały ubiegłe sezony letnie, a szczególnie ostatni, z naszych wycieczek zagranicznych, organizowanych przez „Zegluga Polska“ statkami „Gdynia“ i „Gdańsk“, może posłużyć dowodami, jak chętnie korzysta z nich społeczeństwo, oraz jakie znaczenie propagandowe one posiadają. Wszystkie zagraniczne kraje nadbałtyckie żywo interesowały się naszymi wycieczkami, wszędzie okręty nasze witane były z wielką życzliwością, jak również z zadowoleniem, że w tak krótkim czasie potrafią dokonać faktu, że bandera nasza może pokazywać się tam, gdzie dotychczas wcale o niej nie słyszano lub zaledwie z jakichś mglistych opowiadań. Jak to wyglądało w konkretnych danych, niech posłuży przykład, że dzięki tylko wycieczkom, jakie statek „Gdynia“ odbywał choćby do Danji, ilość wiz duńskich na przyjazd do Polski wzrosła z 1 (jednego) do 4000 w przeciągu ubiegłego roku.

Następnie Szwedzi np. chcą wynajmując statek „Gdynię“ na masowe wycieczki do Polski z okazji mającej się odbyć Powszechnej Wystawy Krajowej.

Z tych dwóch przykładów już widać, jakie zasługi oddała państwu żywa propaganda, tak skutecznie przeprowadzona przez naszą młodą jeszcze banderę.

Ale tego mało jeszcze. W chwili, kiedy tak aktualne jest hasło wielce sympatyczne dla całego społeczeństwa: budowanie Floty Narodowej, czas już jest pomyśleć o szerszej propagandzie naszej na morzu. Należy wysuwać się już z ciasnych wód Bałtyku, a popłynąć na szersze morza, robić wycieczki do słonecznej Italji, ognistej Hiszpanji oraz zapoznać ciepłe morza z urokiem naszej bandery.

Do tego potrzebny jest znacznie większy już statek, któryby to zadanie spełniał, większy, a co zatem idzie ekonomiczniejszy, gdyż zabierając większą ilość pasażerów, może taniej skutecznie tę podróż i będzie się kalkulował. Jeżeli wzmniemy pod uwagę, że do Włoch udaje się rocznie około 11 000 osób, czyż nie lepiej i przyjemniej było-

by tę podróż odbywać własnym polskim statkiem, łącząc przyjemne z pożytecznym, gdyż w ten sposób popierałoby się własne środki komunikacyjne oraz zostawiałoby się przez to dużą część pieniędzy,

Dlaczego w Gdyni narzekają na dostawę prądu.

Z kół naszych czytelników piszą nam:

Gdyńska sieć elektryczna powstała dzięki inicjatywie kilku zaledwie obywateli miasta mniej więcej przed 4-ma laty — jak wiadomo Gdynia wówczas była wioską składająca się z około 100 abonentów korzystających z prądu elektrycznego — każdy z ówczesnych konsumentów zgóry zobowiązanym był wpłacić do kasy gminnej 5,00 zł. od każdej instalowanej lampki. Zainkasowane sumy, które miały być zwrotne, i oprocentowane stworzyły, wraz z weksłami gminnymi żyrowanymi przez obywateli gdyńskich, fundament pod założenie elektryfikacji. Prace zostały powierzone firmie Bergmann Gdańsk. Wybudowano wówczas linię wysokiego napięcia z Rutek przy Kartuzach do Gdyni około 50 km., a w samej Gdyni prymitywną ale dla wioski wystarczającą sieć elektryczną zasilaną przez jeden transformator o sile 30 kilowat. Gmina pomimo umiejętnego kierownictwa spraw splat ratowych p. wójta Radtkiego niesłychane trudności miała aby podolać swoim zobowiązaniom. Zrozumiałe więc jest, że nie mogło być mowy o rozbudowaniu i należytem konserwowaniu elektrycznych zakładów gminnych.

Po nominacji Gdyni jako miasta, również nie dbano o konieczność rozbudowy sieci tembardziej, że ówczesna komisja elektryczna, której przewodniczącym był p. Pietrusiewicz, ani fachowo ani pod innym względem nie zdolna była sprawy pokierować na tory właściwe. Sieć elektryczna więc pozostała na poziomie pierwotnym przez całe trzy lata, pomimo, że skutki tej złej gospodarki coraz to fatalniej odbijały się na barkach społeczeństwa.

Dopiero w ostatnim roku poczyniono pewne, ale niewystarczające inwe-

przeznaczonych na podróż — w kraju.

Ruchliwe przedsiębiorstwo „Zegluga Polska“ napewno przyczyni się do zrealizowania takiego projektu. Jak się dowiadujemy, istnieją już plany takiego okrętu, który zabierałby około 400 pasażerów i mógłby skutecznie wycieczki szkolne i młodzieży w ilości około 100 osób jednorazowo. Wielki 2-kominowy statek o 4 pokładach, rozmieszczonych wygodnie kabinach, byłby dla nas koniecznością, bez której nie będzie zerszej i najżywszej propagandy na dalekich morzach.

Taki okręt musi istnieć i nie wątpimy, że „Zegluga Polska“ pokona trudności, związane z jego stworzeniem, co nową zasługą przyniesie sprawie morskiej.

Szczególnie skreślenie pozycji budżetowych, znowu się przyczyniło do obecnego skandalicznego stanu rzeczy. Obecny Wydział Elektryczny pomimo najlepszych chęci nie jest w stanie grozić zapobiec.

Przepalony transformator, nie wystarczające przekroje — żale społeczeństwa — wysoki poziom niebezpieczeństwa, — nie zdołały przekonać władzy miarodajnej, że w tej dziedzinie za dużo grzeszono. Trzeba wreszcie oczy otworzyć, bo brak innych urządzeń skazuje poprostu na korzystanie z prądu elektrycznego, które jest jedynym źródłem siły dla życia gospodarczego.

Dziś w gruncie rzeczy nic zasadniczego nie zrobiono — co by zapewniło miastu przez dłuższy czas korzystanie z stałego źródła elektrycznego.

Skutki takiego stanu rzeczy powodują często przerwy w dostawie prądu, a nie przesądzając można powiedzieć, że w każdym mieszkaniu trzymają się świeczki w zapasie.

Dla przemysłu jednak takie traktowanie rzeczy jest poprostu zabójczym. Bez siły nie ma rozwoju miasta. Siłę w odpowiedniej ilości należałoby traktować jako fundament najważniejszy — a nie jako fant, o którym się nie wie, co z nim zrobić.

Całe to zło tkwi w tem, że Gdynia jest zanadto kierowana poza Gdynią. Skreślenie z preliminarzy, o ile potrzeba, powinno nastąpić w samej Gdyni po gruntownym zbadaniu stanu rzeczy, a nie jak dotąd w Toruniu lub w Warszawie. Ustanowienie władz w Gdyni, wyposażonych w daleko idące pełnomocnictwa napewno przyczyni się do polepszenia nie tylko powyżej cytowanych bolączek.

Jeden z czytelników.

Niemożliwy wygląd dworca.

Od dłuższego czasu mnożą się żale na stosunki panujące na dworcu w Gdyni. Mowa tu o tak zasadniczej jego wadzie, jaką jest brak najzwyczajszego daszku na peronach, skąd wsiadają i wysiadają podróżni. Cała rzecz polega na niedbałości Dyrekcji Gdańskiej, która nie raczyła pomyśleć o tej niezbędnej rzeczy, co jeszcze dziwniejszym się wydaje, jeżeli zważymy, że w Sopotach i Gdańsku, potrafi corocznie restaurować dworzec a nawet sadzić w zwisających się doniezkach kwiatki, co rzeczywiście upiększa, jednak tem bardziej razi odrapani i jakoś niewykończony „peron“ przy wjeździe do Gdyni. Z uwagi na podróżnych, którzy często muszą, moknąć, oczekując

pociągu, należy tą sprawą jaknajprędzej się zaopiekować.

Nowa linja okrętowa Gdynia-Anglja

Zainteresowanie, jakie istnieje z granicą z racji świetnych perspektyw, towarzyszących rozwojowi naszego portu coraz bardziej przyciąga do Gdyni nowe linje okrętowe.

W tych dniach zawiązuje się polsko - angielska linja pasażersko - towarowa, mająca za zadanie kierować ruch pomiędzy Gdynia a Anglja. Techniczne sprawa przedstawia niezwykle

dogodne dla Polski warunki, gdzie kapitał w 75% polski a 25% angielski przejmuje całkowicie istniejący już od 70 lat linje okrętowa, będąca w posiadaniu angielskiem o ogólnym tonażu 1.000.000 tonn. Zarząd towarzystwa będzie sponcywał w rękach polskich.

Wczoraj odbyła się w Warszawie konferencja, która uzgodniła sfinalizowania umowy.

Drobne ogłoszenia w „Goncu Nadwiślańskim“ są najlepszym pośrednikiem przy wszelkiego rodzaju tranzakcjach zarówno kupnie i sprzedaży oraz dla poszukujących wolnych miejsc

TORUŃ

KSIĄŻNICA MIEJSKA IM. M. KOPERNIKA (ul. Wysoka) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9.30 do 12-tej i od 16-tej do 19.30.

BIBLIOTEKA T.C.L. (ul. Wysoka nr. 12 parter na lewo) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 do 13-tej i od 15.30 do 18.30. Filja na Jakóbskim Przedmieściu (ul. Lubicka 44).

BIBLIOTEKA WOJSKOWA D. O. K. VIII. ul. Żeglarska, otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wypożyczalnia książek od 15 do 20-tej i czytelnia czasopism od godz. 15-tej do 21-ej.

BIBLIOTEKA I CZYTELNIĄ FRANCUSKA Stow. polsko-francuskiego w Dworze Artusa I. p. otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

PORADNIA DLA MATKI I DZIECKA Pom. Tow. Opieki nad Dzieckiem — ul. Wały obok Straży Ogniowej, — bezpłatna, czynna w poniedziałki i czwartki od godz. 14 do 16-tej.

PORADNIA PRZECIWRUŻNICZA, ul. Wielkie Garbary, bezpłatna, czynna we wtorki i piątki od godz. 13.30 do 15-tej.

BAL BRACHTWA STRZELECKIEGO. Jak nas informują, przygotowania do balu toruńskiego Bractwa Strzeleckiego, są w pełnym toku. Komitet organizacyjny dokłada wszelkich starań, by impreza ta stała się gwiazdkiem obecnego krótkiego sezonu karnawałowego.

GODZINY URZĘDOWE NA POCZTĘ W CZASIE ŚWIĄT.
Doręczanie poczty do domów w pierwszym dniu świąt, tj. we wtorek 25 bm., jak i w zwykłe święto — nie odbędzie się. Natomiast w drugim dniu świąt — w środę dn. 26 bm. — listonosze doręczą do domów pocztę 1 raz — przed południem. W głównym urzędzie pocztowym w pierwszym dniu świąt, czynne będzie tylko okienko nr. 8 — wydawanie gazet, zaś w drugim dniu świąt, czynne będzie także od godziny 9—11-tej okienko nr. 7, przyjmowanie listów poleconych.

OSOBISTE.

W dniu 20 bm. przed komisją dla kandydatów sędziowskich, złożoną z przewodniczącego wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Toruniu dr. Frendla oraz członków — sędziego Sądu Apelacyjnego Zaczka i adwokata Doerffera,

złożyli egzamin sędziowski z wynikiem dobrym aplikanci sądowi: dr. Bolesław Pikor z Torunia i dr. Tadeusz Tułcki z Chojnic.

Zaznaczyć należy, że p. dr. Pikor jest prezesem Zrzeszenia Aplikantów zawodów prawnych na Pomorzu, którą to godność piastuje już przeszło 2 lata.

POŻAR.

Dnia 21 bm. o godz. 1.30 powstał w mieszkaniu por. Mastalarza zam. przy ul. Derdowskiego 2, pożar, gdzie zapaliła się podłoga i belka w ścianie. Pożar powstał od pieca żelaznego. Straty wynoszą 2 000 zł.

PODOFICEROWIE POMORSKY WYJEŻDŻAJĄ NA WYCIECZKĘ KRAJOZNAWCZA.

W dniu 19 stycznia 1929. wyjeżdżają na tygodniową wycieczkę krajoznawczą do Warszawy, Krakowa, Zakopanego, Wieliczki i Częstochowy, podoficerowie W.P. Wycieczkę prowadzi major Fielek, referent oświatowy garnizonu toruńskiego.

SPRAWOZDANIE Z GŁ. TARGU

w Toruniu, na konie, bydło rogate i trzodę chlewną, dnia 20 grudnia 28 r. Spędzono na targowicy miejskiej przy rzeźni: 51 koni, 20 krów, 10 świń tucznych, 20 warchlaków i 21 prosiąt.

Niespodzianki gwiazdkowe

otrzyma każdy przy zakupie począwszy od 3 zł.

w Drogerji „Flora“
Toruń, ul. Mickiewicza 84

i
Filja Drogerja „pod Orłem“
Toruń, ul. Mickiewicza 109.

W bogatym wyborze rozpylacze, manikury ozdobne, kartonaze i t. d. po cenach wyjątkowo niskich.

Płacono konie: starsze 100—200 zł; robocze 350—500 zł; dobre 600—700 zł; krowy: starsze 200—300 zł; dojne 350—500 zł; świnię tuczne 50 kg. 85 — 95 zł; warchlaki: poniżej 35 kg. 40 — 50 zł; powyżej 35 kg. 50—65 zł; prosięta za parę 30—45 zł. — Spęd nieznaczny z powodu silnych mrozów, dlatego przeciąg targu mało ożywiony.

ARTYŚCIE TEATRU SKRADZIONO ...GAZOMIERZ.

Dziwne niejednokrotnie mają upodobania złodzieje. Są i mało wybredni, zadawalający się wszystkim co wpadnie im pod rękę. Są zaś i tacy, którzy szukają „czegoś“ tylko po mieszkaniach artystów.

Taki „artystyczny“ złodziej zakradł się ubiegłej nocy do mieszkania artysty miejskiego teatru p. Leop. Zbuckiego i skradł mu ...gazomierz!

Podobno kradzież tą p. Zbucki zbyt nie zmartwił, dziękując jedynie Bogu, że złodziej nie dobrał muλλιwie niejaką Zarembkę Antoninę.

się do zapasów świątecznych, które właśnie dostarczyła mu znana firma Szustów.

KRONIKA POLICYJNA.

Na terenie miasta Torunia przytrzymano w dniu 20 bm. 1 osobę za kradzież.

Zgłoszono 5 wypadków kradzieży. Zubkowskiemu Franciszkowi zam. przy ul. Kordeckiego 4, skradziono 7 złotych.

Trzebiatowskiemu Andrzejowi, zam. w Kaszczorku pow. Toruń, skradziono portfel, legitymację osobistą, kartę rowerową i 80 złotych gotówki.

Balciniowskiemu Janowi, zam. przy ul. Kościuszki 8, nieznanymi mężczyźni wygnietli szybę w oknie wystawowym.

Bogumile Marjannie, zam. przy ul. Mickiewicza 102, skradziono kurtkę skórzaną wartości 50 zł.

Dnia 20 bm. właściciel cukierni „Automat“ Stawski Antoni, pobił dotnie Bogu, że złodziej nie dobrał mu...

Jaki mu dam podarek na gwiazdkę?

Tak się niejedni namyśla. Chodzi mu bowiem o to, aby prezent był **niedrogi**, a jednak **wartościowy i oryginalny**. **Bardzo tani, oryginalny i kulturalny prezent gwiazdkowy stanowi**

kwit na roczną, półroczną, a choćby — kwartalną prenumeratę —

„Gońca Nadwiślańskiego“.

Spróbuj, a przekonasz się, że krewny czy przyjaciel będzie ci za ten prezent bardzo wdzięczny.

Niezwykłe rekordy.

Są różni zbieracze i różni rekordowcy. Są głodomory i artyści, dokazujący cudów nożem i widełcem. W Czechosłowacji sławiono bohaterstwo młodzieńca, który siadł i zjadł 101 kneдли ze śliwkami. W Ameryce niejaki Mr. Myers konsumuje 43 omlety pięciocalowe i dodaje kilka stóp salami; w Berlinie podjął się ktoś zjeść świnie wagi 150 kilo w przeciągu 10 dni. Dwóch młodzieńców zdobywa sławę, nie śpiąc przez 72 godziny. Augustus Comstock w Fergus Falls w Minnesota wypił w przeciągu 7 godzin i piętnastu minut 85 filiżanek kawy. Inni żądri rozgłosu zawieszają się na huśtawce amerykańskiej przez 16 dni. F. G. Burt w Jamestown grał na fortepianie 52 godziny, Edward Kemp w Saksonji 82, a Bud Reynolds z Kolum-

bji 105 godzin. Pani Carmen Reggia założyła się, że w szybkim tempie wejdzie po schodach na 60 pięter (1358 stopni) wieży Woolworth i zaśpiewa tam kolędę. Pierwszą część zakładu wygrała, do drugiej zbrakło jej tchu. Rekordowym gadułą jest p. Horatz z Niemiec, mówiący 48 godzin bez przerwy. Plainfield w Ameryce szczyści się dwoma rekordowcami: jeden z nich p. Ackermann przez 48 lat podróżował po 110 krajach, przetrwał trzęsienie ziemi w Japonji i miał zawsze ten sam parasol. Kapitan Brook w jeden dzień przebył 250 dołów golfowych. Harry Uwe i D. Powers rozegrali 117 gamów tenisa od świtu do zmroku, a Gus-Hughes prowadził swój samochód nie-strudzenie przez 107 godzin.

W sprzedaży gwiazdkowej

polecamy w wielkim wyborze po cenach korzystnych

Męskie futra, palta, ubrania, palta surdutowe, smokingi, płaszcze gumowe, kurtki skórzane, konfekcję dziecięcą.	Damskie futra, płaszcze, suknie, bluski, swetry, dzempy, suknie wieczorowe.	Bieliznę damską, męską, i dziecięcą. Fartuchy — trykotarze.	Materiały wełniane — bawełniane, jedwabie w najnowszych kolorach i deseniach.
---	---	--	---

Dywany, chodniki, firanki, gobeliny, kołdry watowane.

DOM HANDLOWY

M. S. LEISER, TORUŃ

STARY RYNEK 34—35

TELEFON 316.

OBUWIE

to najpraktyczniejszy podarek!

Nadszedł wielki wybór różnych modeli.

W. Szpanowski Nast. właśc. Fabian Hernes

Wybickiego 6/8.

Filja: Stara 7.

W poniedziałek, dnia 24-go grudnia r. b.
biura niżej podanych Instytucyj
otwarte będą tylko do godz. 11-tej

- Bank Ludowy
- Bank Związku Towarzystw Kupieckich
- Bank Związku Spółek Zarobkowych
- Danziger Privat-Actien-Bank
- Danziger Raiffeisenbank
- Deutsche Volksbank
- Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza
- Komunalna Kasa Oszczędności powiatu grudziądzkiego.



GRUDZIĄDZ
Plac 23 Stycznia nr. 17.

Pierwszorzędne pasy zapędowe i wszelkie przybory

(łączniki, troki, wosk, klej)

NATŁOCZKI do pomp, TRANSMISJE, ŁOŻYSKA kulk.

OLEJE i SMARY, TARCZE do SRUTOWNIKOW i t. d.

Reperację

w złocie i kauczuku jak i **przeróbki sztucznych szczęk**, wykonuję tanio
Laboratorium techniczno - dentystyczne
Franciszek Putzkowski
GRUDZIĄDZ Groblowa 33.

PIEGI, PLAMY, WYRZUTY, USUWA KREM **BENEGNINA**

znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery.
BENEGNINA mydło przelatujące, jako konieczny dodatek do kremu tejże nazwy usuwa piegi i plamy na twarzy i ciele.
Cena kremu 2 zł. — mydła 1.50 zł.
Magister Jan Stencel, aptekarz
główny skład i wytwórnia
Apteka pod Łabędziem, Grudziądz, Rynek 20.

Niespodzianki **GWIAZDKOWE!**

Ozdoby choinkowe, różne mydła, perfumy i galanterję w wielkim wyborze najtaniej nabyć można tylko w składzie

ul. PAŃSKA 25
dawn. Heimchen wł. S. Buchholz.

Najskuteczniejsze są ogłoszenia w „**GOŃCU NADWIŚLANSKIM**“.
„Goniec“ czytany jest wszędzie!

Gdzie? Gdzie?
Najtaniej i najkorzystniej

- dostanie się:
- Kostjomy** wełniane własnego wyrobu
- Pulowery** " " "
- Swetry** " " "
- Wełnę** w różnych gatunkach
- Wełnę** francuską
- Wełnę** zefirową
- Bawełnę** białą i kolorową
- Nici** Ackermannna

TRYKOTAŻE

- Pończochy** wełniane własnego wyrobu
- Pończochy** florum jedw. w dobrym gat.
- Skarpety** wełniane własnego wyrobu
- Skarpety** florum i jedw. w dobrym gat.
- Rękawiczki** wełniane własnego wyrobu
- Rękawiczki** trykotowe

po cenach fabrycznych po cenach fabrycznych

w nowo utworzonym składzie (filja)

„Siła Przemysłowa“

Pańska 5 GRUDZIĄDZ Pańska 5
Główny skład w Bydgoszczy, Dworcowa 35/36

UWAGA: Każdy kupujący dostaje 1 szpulkę nici gratis, a począwszy od 5 złotych dostaje zwrócony tramwaj w obie strony.

Gdzie? Gdzie?

Cukiernia „Warszawianka“

właśc.: J. Stanisławski, ul. Stara 21

poleca na święta

wszelkiego rodzaju torty, jak również makowniki, babki, babki piaskowe i znany ze swej dobroci sernik — — —

Specjalność:

TORTY KONFITUROWE.

Przy tapetowaniu mieszkań

przy ozdabianiu szkół, świetlic i sal wykładowych nie zapomnijcie obejrzeć pięknej kolekcji — —

Fryzów ludowych

przedstawiających charakterystyczne właściwości ludu polskiego z całej Polski Wspaniała i efektowna dekoracja ścian

Do nabycia:

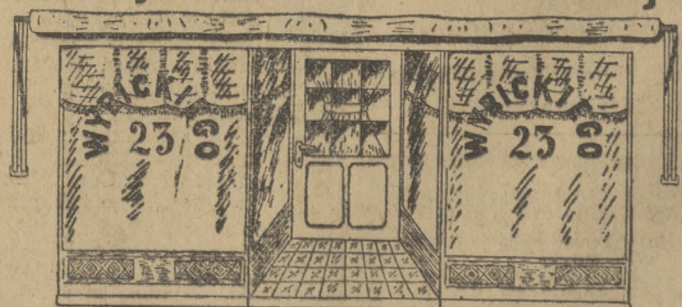
ulica Wybickiego 9. Telefon 47.

Wielka sprzedaż gwiazdkowa!!!
w firmie:

Konfeksja **J. Gerchowski** Bielizna
Bławy Galanterja

Ceny niższe!

Ceny niższe!



Duży wybór!

Duży wybór!

OSTATNIE PARE DNI! REKLAMOWA SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA!

Pragnąc ułatwić i udostępnić Szan. Klienteli Kupno prakt. podarków świątecznych, polecam w wielkim wyborze po cenach reklamowych:

Płaszcz damskie	Suknie damskie	Garnitury męskie
Rypsowe od 55,00 zł.	Popelinowe od 15,00 zł.	Bostonowe od 31,00 zł.
Ryps z futerkiem . . . od 78,00 „	Rypsowe od 19,75 „	Kamgarnowe od 69,00 „
Pluszowe jedwabne . . . od 90,00 „	Jedwabne od 36,00 „	Kurtki męskie
Płaszcz dziecięce	Palta męskie	na wacie od 26,00 „
Flauszowe od 25,00 „	Flauszowe i ulstrowe od 29,00 „	na futrze od 60,00 „
Barankowe od 31,00 „	Welurowe i eskimo . . . od 70,00 „	

FUTRA DAMSKIE	
Piszczaniki imitowane	Złoty 490.-
Foki	650.-
Foki Ia	800.-
Piszczaniki Ia	1450.-
oraz żrebaki, Koty i t. p. po niskich cenach	

Obuwie damskie, męskie i dziecięce po cenach ściśle fabrycznych. Pantofle ranne zimowe 3,30 zł.
Zwracam uwagę na moje okna wystawowe. Solidnym na dogodnych warunkach spłaty.

S. ROTSZULD, GRUDZIĄDZ, Rynek 6. Telefon 506.



GENTLEMAN

Największą przyjemnością gwiazdkową jest
Radjo-odbiornik
NEUTROVOX

(Wyłączna sprzedaż)
W. KUCHARSKI
Tel. 209. Grudziądz, Stara 17/19. Tel. 209.
Dogodne warunki. Dogodne warunki.

Inżynier
FROM
Warszawa
H O Z A 35.
Szkoła
Samoходowa
Mieszkanie bezpłatne.
Katalogi informacyjne wysyłamy bezpłatnie.

**Warszawska
pracownia kółder**
3-go Maja 3
wykonuje kóldry puchowe wełniane i watawne przerobienie starych, zgręplowane wełny i waty.

Najodpowiedniejszym podarkiem gwiazdkowym jest
plisowana spódniczka.
Plisowanie
Karbowanie
Chem. czyszczenie.
Z. Tynecka
Grudziądz, Toruńska 14

Zakład fotograf.
Bolesł. Lange
ul. Solna nr. 2
poleca fotografje w wykonaniu artystycznej poczynszy od zł. 6.- za 6 sztuk. Fotografje paszportowe 3 szt. 1,50 zł. na życzenie w 1/2 g.
W. Czarnecka
Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywnej bieleziny. Grudziądz, ul. Szewska 4. (3030)

Konfekcja Mimo cen najtańszych udzielam do 24 grudnia br.
15% rabatu kasowego
przy zakupach gotówkowych.
„TANI BŁAWAT“
Pl. 23 Stycznia 25/26 Wybickiego 15.

Silniki trójfazowe
Silniki prądu stałego
Prądnicę prądu stałego
Przetworniki
dostarcza po najkorzystniejszych cenach i na najdogodniejszych warunkach
Stocznia Gdańska, Gdańsk
wzgl. jej składy:
„Bemi“, Byłgoszcz, Sw. Trócy 10. „Elektra“, Toruń, Chelmińska 4. Elektrownia Obwodowa, Pelplin, Pomorze. Fabryka maszyn E. Gohritz, Wabrzeżno, Pom. R. Kickbusch, Inowrocław, Rynek 3. A. Kunisch, Grudziądz, Toruńska 4. W. Schultze, Grudziądz, Pl. 23 Stycznia 12.

Maszyny do szycia „SINGER’a“ na 14 rat miesięcznych. Kurs haftu i szycia bezpłatnie. Singer, Grudziądz.
Baczność!
Fotografje paszportowe w pół godzinie
Zakład Fotograficzny 3-go Maja nr. 10.

Kalosze, Śniegowce artykuły sportowe najtaniej w Magazynie „Sport“
Stankiewicz 8.

Transmisje do największych rozmiarów oraz
Dźwignie elektryczne „Bomag“ dostarczają najtaniej
Hodam i Ressler
Fabryka maszyn — rok założ. 1835
Gdańsk — Grudziądz.

Sprzedaz Gwiazdkowa!

We wszystkich oddziałach
ceny znizone!!!

Futra damskie	
Piszczaniki imit.	Zł 490.—
Foki	Zł 650.—
Foki Ia	Zł 800.—
Piszczaniki	Zł 1250.—
Piszczaniki Ia	Zł 1450.—
Krety holenderskie	Zł 1100.—
Krety holenderskie Ia	Zł 1250.—
Karakuły z kołnierzem skunksowym	Zł 2200.—
Karakuły Ia z prawóz kołn. skunks. duze rozm.	Zł 3200.—

oraz różne inne jak:
Zrebaki, Koty itp. bardzo Korzystnie.

Płaszcz damskie	
Flauszowe	Zł 68.— 56.—
Flauszowe z kołn. futrzanym	Zł 140.— 125.—
Rypsowe	Zł 140.— 120.—
Rypsowe z kołn. futrzanym	Zł 170.— 110.—
Rypsowe Ia	Zł 275.— 225.—

2000

resztek do 40% taniej!
Trykoty, towary dziane, pończochy,
rękawiczki, towary białe.

Konfekcja meska, damska i dziecięca!!

Szmelc i Synowie

GRUDZIĄDZ ☞ Ulica Józeta Wybickiego 2-4.

KUPUJ — PŁACIĆ MOŻESZ PÓŹNIEJ!

Likwidacja.

Za wszelką cenę sprzedaje obuwie damskie i męskie z powodu całkowitej likwidacji mego od wielu lat istniejącego sklepu obuwia

Niebywała dotychczas okazja
Niech nikt nie ominie nadarżającej się sposobności taniego zakupu gwiazdkowego.

Nim pójdziesz kupić, przekonaj się o cenach na mojej likwidacyjnej sprzedaży

!!! Nie zwlekaj, bo tylko krótki czas!

LEON BANK

GRUDZIĄDZ
Klasztorna 5 Klasztorna 6.

KAFLE do pieców
CEGŁA szamotowa
MAKA szamotowa
stale na składzie.
Wykonujemy:
PODŁOGI TERRACOWE
po cenach umiarkowanych.
„MATERJAŁ BUDOWLANY“
Spółka Akcyjna w Poznaniu
BIURO SPRZEDAŻY w GRUDZIĄDZU
Ogródowa 23.

DZIS
każdy kulturalny dom
prenumeruje i czyta
KSIAZKI
BIBLIOTEKI DOMU POLSKIEGO
KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA ZŁ 6.50 GR.
Warszawa, Chmielna 6. P.K.K. — 9776

Pisania
na maszynach
najnowszych systemów wycieczam szybko i tanio.
Przyjmuje się także na kurs wieczorowy.
Toruńska 7 III p.

GARBARNIA

JAN KRÓLIKOWSKI
Grudziądz - Prowiantowa (dawniej Lipowa 68)
Jest znana z solidnego i dobrego wykonywania swych wyrobów. Obecnie znacznie powiększona i ulepszona, przyjmuje do garbowania pod gwarancją i sprzedaje wszelkie skóry w zakresie garbarstwa wchodzące. Lipska wyprawa futer, oraz farbowanie. Ceny najtansze. Zakup skór surowych.

Gorące przekąski
z maszyny cały dzień!
Obfity i smaczny bufet zimny.
Obiady i kolacje
z kuchni Warszawskiej
w Barze Hotelu „Pod Trzema Królami”
GRUDZIĄDZ
Mickiewicza 26/27 — Telefon 252.

Strój choinkowy
w wielkim wyborze
po cenach przystępnych
poleca

Księgarnia
Wiktor Kulerskiego
Wybickiego 9.

Jako podarek gwiazdkowy

najwięcej do polecenia są:

Dywany Boucle
wełniane
jutowe
ręcznej roboty
kokosowe
linoleumowe
oraz firany perłkowe

Paul Marschler
Plac 23 Stycznia 18. Tel. 5 7.

Rok zał. 1901. **BACZNOŚĆ.** Rok zał. 1901.
Fotografie paszportowe, na poczekaniu.
Portrety jakoteż powiększenia z małych i starych fotografii wykonuje
Zakład fotografii artyst. JANA DESONKA
GRUDZIĄDZ, Wybickiego nr. 9.
Rok zał. 1901. Wykon. się także amatorskie prace fotogr. Rok zał. 1901.

Niebywała okazja!
Z powodu braku pieniędzy na zlecenie za bezcen do sprzedania:
2 pierścionki brylantowe męski i damski
Papierošnica srebrna, jak nowa
Damski złoty zegarek na rękę.
B. PAPIER, Grudziądz
Mickiewicza 21, I p. naprz. poczty.

Materace, kanapy fotele, leżanki
w wielkim wyborze poleca:
Fabr materacy i mebi wyściełanych
GRUDZIĄDZ, ul. Solna 3. Telefon 84.

Ogłaszajcie w „Gońcu Nadwiślańskim“.



*Z dobrych
najlepsze!*

Dla uroczych nimf zwabiania
Stary Satyr bez wahania
Precz odrzucił smętny flet
I najlepszą anodówkę „BATRA“ włączył wnet!

„BATRA“ Fabryka
Elementów
i Baterij
Poznań.

Wytwórnia mebli giętych
(wiedeńskich)

„VOLA“

Grudziądz, Wybickiego nr. 46

Poleca: Wielki wybór mebli
giętych od najskromniejszych do
najwykwintniejszych.

Przyjmuje wszelkie zamówie-
nia, różne reparacje i odświeżenia
mebli giętych, fortepianów i t. p.
Ceny fabryczne.

RESTAURACJA
GRUDZIĄDZ

Plac 23 Stycznia nr. 19 — Telefon 733

Obiady z 3 dań 1,20 zł. gorące potrawy
oraz napoje wszelkiego gatunku o każdej
porze dnia. Lokal obok przystanku tram-
wajow. 5 min. od dworca. Otw. do 1 w nocy.

Kolacja a la carte już
od 80 grosz. począwszy.

Właśc.: Józef Grzeszkowiak.

Pijcie najznakomitsze
wódki i likiery

łańcuckie

Alfreda hr. Potockiego

Ceny sprzedaży niskie

O ile nie piłeś — spróbuj

Kryształ łańcucki

Morelówkę i Mandaryn.

Podarki na gwiazdkę

jak: torebki damskie, manicury, nesesery, portfele,
portmonetki, walizki skórzane i inne, parasole,
laski, perfumy, wody kolońskie. Kartonarze z Kom-
pletami perfum i wód kolońskich i bardzo wiele in-
nych artykuł. poleca w nadzwycz. wielkim wyborze

„KOSMOS“

skład galanterji i perfumerji

GRUDZIĄDZ, RYNEK 18/19.

Polecam także mój nowo otworzony dział zabawek
po cenach bardzo niskich.

POLECAM stale z mego bogato
zaopatrzon. składu:

Crêpe Satin, Crêpe Georgette

Crêpe Meteor, Crêpe Banjo

Crêpe de chiné, Tafty, Satin

Lux, Popeliny jedwabne

Velour chiffon

„ „ „ façonné

Aksamity, Ozdoby do sukien

Koronki tiulowe, tkane oraz haftowane

Posiadam również bogaty asortyment

torebek balowych i kwiatów.

! Ceny niskie!

MARJA HAUS

Grudziądz, ul. Starorynkowa 2.

Ozdoby choinkowe

Obrazki świętych do książeczek

w cenie od 6—12 groszy

Obrazki religijne i historyczne

Książki i przybory piśmienne

poleca:

Księgarnia

Wiktora Kulerskiego

Grudziądz, ulica Wybickiego 9.



Moritz Maschke

Grudziądz 2 Pańska 2

Strój choinkowy

papier list. albumy

kałamarze pióra wicz.

PROWINCJA!

Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Złatwiamy wszelk. zlecenia w sądach,
urzędach państw. i komunalnych, insty-
tucjach finansowych i wszystkich innych.

Interwencje, zastępstwa, porady, in-
formacje we wszelkich sprawach. Windy-
kacje weksli i należności. Wywiady.

BIURO „POMOC PRAWNO-HANDLOWA“

Warszawa, Nowy-wiat 28.

Prosimy załączać znaczki pocztowe na odpow. edz.

Korespondenci w całej Polsce poszukiw.

Katol. zakład pogrzebowy

Grudziądz, Pl. 23 Stycznia 7.

Wielki wybór trumien.

Karawan i dekoracja

bezpłatne.

Ceny przystępne.

Artykuły
męskie



J. Żmijewski

Toruńska 6. Telefon 928. Rok założenia 1908.

**Wszelkie
materiały budowlane**

jak:

cement, wapno budowlane

i hydrauliczne, cegłę,

gips, żłoby glazurowane

gwoździe, smołę, lepnik, lupek

naturalny, papę dachową,

dachówkę azbestowo-cementową

„Eternit“

specjal. papę asfaltową „Koriolit“

„Kastor“ plyn izolacyjny przeciw

wilgoci i przeciekaniu wody

oraz wszelkie inne artykuły w

zakres budownictwa wchodzące

dostarcza:

MATERJAŁ BUDOWLANY SP. AKC.

W POZNANIU

UL. SEW. MIELZYŃSKIEGO 23 (dom Strzechy Budowniczych)

TEL. 29-76 i 38-74

ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY

ul. Florjana 8, tel. 20-10

ODDZIAŁ W TORUNIU

ul. Żeglarska 27, tel. 543

BIURO SPRZEDAŻY W GRUDZIĄDZU

ul. Ogrodowa 23, tel. 950.

FUTRA

najtaniej kupuje się w znanej firmie

N. BLAUSTEIN

Dworcowa 14. Bydgoszcz Telefon 1098

Wielki wybór palt, blamów na spody,

skórek na kołnierze i obszycia

Pracownia kuśnierska na miejscu

Dogodne warunki zapłaty.

Goniec Nadwiślański

Ilustrowany

Bezpłatny dodatek tygodniowy Gońca Nadwiślańskiego

NR. 51.

GRUDZIAZ, 23-go GRUDNIA 1928 R.

ROK II.

Ziemia w powodzi blasków. Jasniją śnieżne pola, gaje, zarośla, leśniste pagórki, strome zbocza. Miejsieczna poświata rozlewa się miłościwie na niskie chaty, lśni w długich lodowych soplach, zwieszających ze strzech, sieje milionami brylantów po zasutych śniegiem obejściach gospodarskich; w sadach i gajach przedziera się wskroś gałęzi zgęstych pod rześną białą okiścią i u stóp drzew maluje czarne sylwety cieniów. Hen, daleko, jak okiem zatoczyć, biel niepokalana, nad którą uroczysta cisza wyciągnęła dlonie, jakby w godzinę cudu. I zda się, że cały ten obszar, zatopiony w rozblękitnionej jasności, te szerokie, białe rozłogi, te zarośla szarzące i te chaty do ziemi przysiadłe, śnią sen jakiś czarowny, oglądają jakieś przesłodkie widzenie.

Dłgie mijają chwile... Nad szczytami drzew, nad chatami i rolami ciągle ogromna, zadumana cisza i tajemnicze milczenie bezmiarów, zasłuchanych w wieczność...

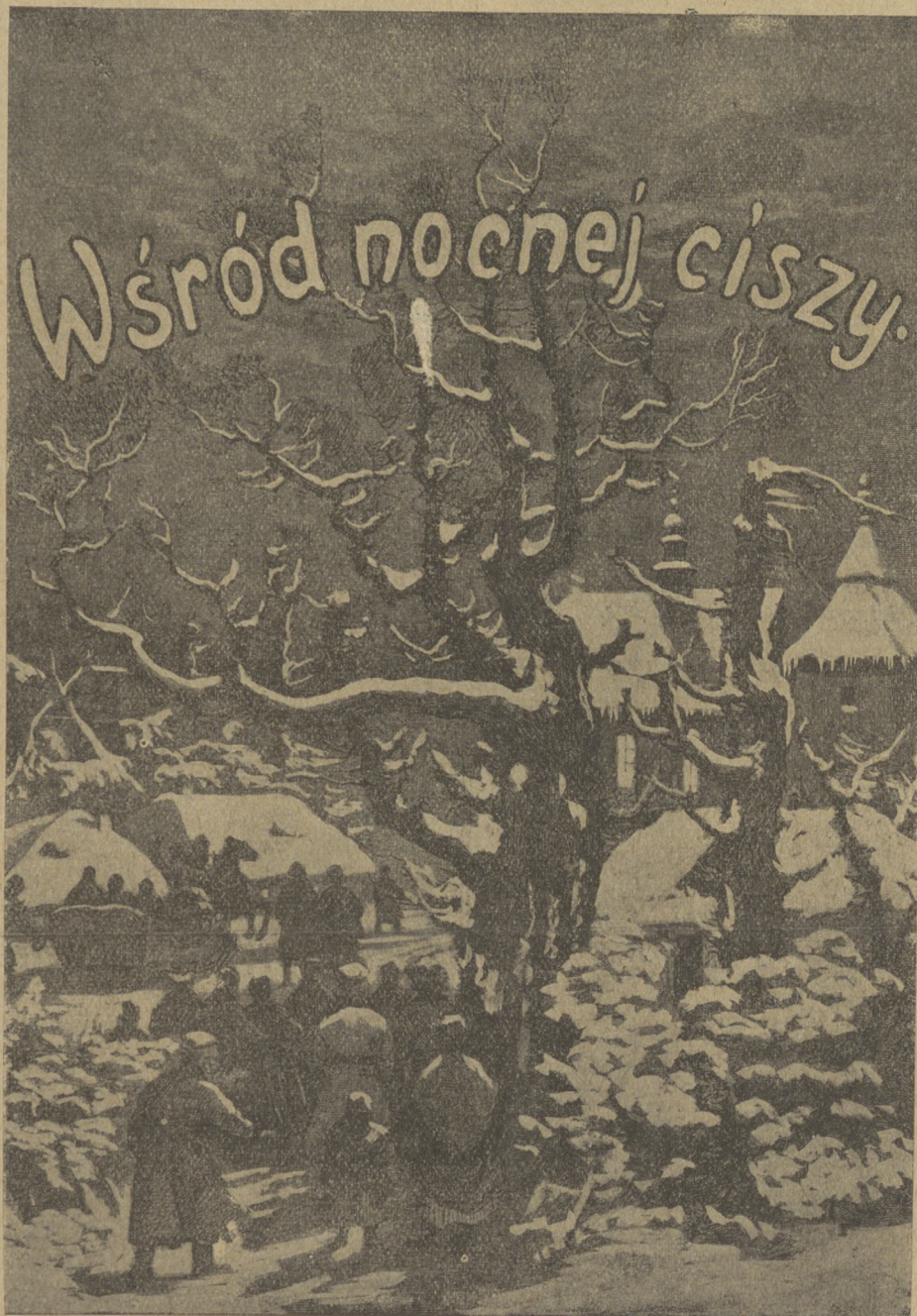
Naraz wieś jakby westchnęła i zawołała radośnie wśród snu...

Oto z chaty jednej uniósł się jakby szepc jakis, jakby senny oddech, szczęściem nabrzmiały...

Z nizin, z pośród perłowych oparów, rozwieszonych nad przyziemiemni gąszczami, dobył się nagle niby okrzyk rozradowania i pomknął w dale światliste...

Marzą słodko chaty, pola, drzewa, marzy dusza znękana tej ziemi i śni sen błogosławiony, rzewności pełen i szczęsnych upojeń. O betlejemskiej śni stajence i o Dzieciatku, co przed wiekami zstąpiło z niebios, aby głosić miłość i przebaczenie, w poniżeniu i męce święte skrońie oblewać potem i zdroje łask nieśmiertelnych zlać na głowy macuzkich...

I w cudownym widzeniu ogląda gwiazdkę betleemską, co zawisła w złotych blaskach nad ubogą stajenką... I widzi gromadkę pasterzy w zgrzebnych świtkach i szarych gnukach, tłocząca się do biednych, drewnianych wrót. Zdjęci dziwna



obawą, stoją u wejścia z zapartym oddechem, milczący, oniśmieleni... Lęk jakiś dziwny chwyta ich za serca... Czują nad sobą powiew nieśmiertelne tchnienie boże...

Przy blasku kaganka, rzucającego raz po raz szerokie luno światła,

widzą przez lzy świętego rozrzwienia schyloną nad żłóbkiem cudowną postać niewieścia, obok czcig przejmujące oblicze starca, całą duszą zatopionego w modlitwie. Opo- dal dwa ogromne lby pocziwych zwierząt roboczych. W górze wśród starych wiązań dachu, słycać jakby szumy i tchnienia tajemne, a zdumione oczy prostaczków dostrzegają unoszące się nad świętą rodziną jakieś skrzydlate postacie, jakby z mgieł srebrnych i z tęcz zrodzone i do uszu ich dochodzą jakieś pieśńi cudowne, hymny radosne, płynące hen w górze pod niebem z gwiazd i szafiru.

Wreszcie święta Matka — Dzie- wica z rozśonecznionem obliczem wzięła na ręce Boże Dzieciatko — i po twarzach pasterzów przesunęło się promienne spojrzenie dwojga ocząt z błękitu, ocząt zdających się wówczas już mówić: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście“...

A gdy w olśnieniu i trwodze u- padli na ziemię, wzniosły się maleń- kie, przeczyste rączeta i błogosławi- ły tym głowom prostaczków, ich pracy i ubóstwu, błogosławiły cichej stajence...

Taki sen w noc wigilijną śniła wieś polska...

Wtem, ze szczytu starej, drewnianej dzwonicy ozwało się donośne, spiżowe wołanie. Lecz dźwięki nie rozlewały się całą pełnią metalicznych tonów, nie głośiły w szerz i jak na wibsnę po rannej rosie — jakby zdławione, drżące od wznu- rzenia, roznosiły naokół stłumione, pełne szczęścia lkanie:

— Bóg się rodzi... odkupienie zstępuje... Gloria in exelsis...

Bóg się rodzi...

Gdy dzwony obwieściły światu tą radosną nowinę, iż zbliża się chwila wielkiego cudu, z każdej niemal chatki, strzechy czy domu, wybiegli ludzie, by spieszyć nieraz bardzo daleko do kościoła na pasterkę.

Nie przerażał nikogo ni mróz siar- czysty, ni trudna droga po śniegu. Szli wszyscy, by oddać pokłon bo- żej dziecinie... by u żłóbka złożyć w gorącej modlitwie swe troski i żale i uprosić, by boże Dziecię pod- nosiło rękę i pobłogosławiło pracy:

„Podnieś rękę Boże Dziecię
Błogosław kraję miłą,
W dolę zlej i dobrym bycie,
Wspieraj nas zawsze swą siłą
Dom nasz i majatek cały
I nasze wioski z miastami,
A słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami“.

Płynął hymn wzniosły pod stro- py kościoła, opromienionego luną światła, wymykał się przez niedo- mknięte drzwi i płynął w dale, ku nie- biosom, co miliardem gwiazd ustan- nie patrzyło na padół ziemski, gdzie ma nastać pokój ludziom dobrej woli.

E. Z.



STEROWY (Rysunek oryginalny Alfreda Kowalskiego).

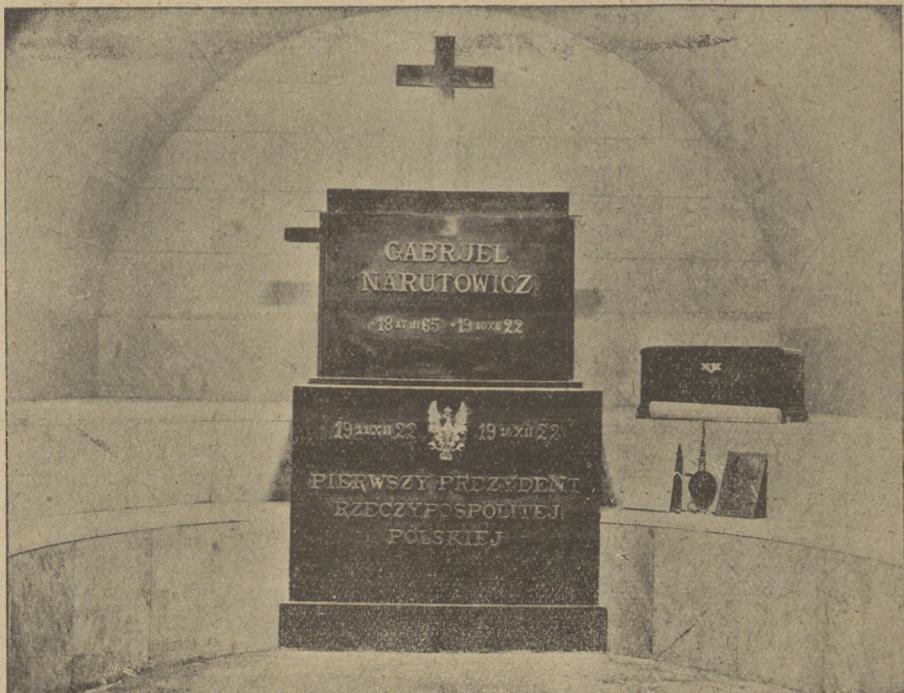


ZATOPIENI W MODLITWIE.

Jakżeż prawdziwy a zarazem jak piękny to obrazek, przedstawiający kobietę, dzie- cko i starca, zatopionych w gorącej modli- twie. W każdej naszej wiosce w kościele spotykamy takie piękne obrazki. Ale trzeba dopiero pędzla tak znakomitego malarza, ja- kim jest cieszący się sławą europejską ma- larz nasz W. Wodzinowski, aby to piękno tak wiernie a zarazem tak wspaniale utrwa- lić na płótnie. Artysta-malarz Wodzinowski maluje niemal wyłącznie typy i sceny wie- ski. To nasz prawdziwie wsiowy malarz- artysta.



OJCIEC SW. PIUS XI.,
który w ostatnich dniach obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa.

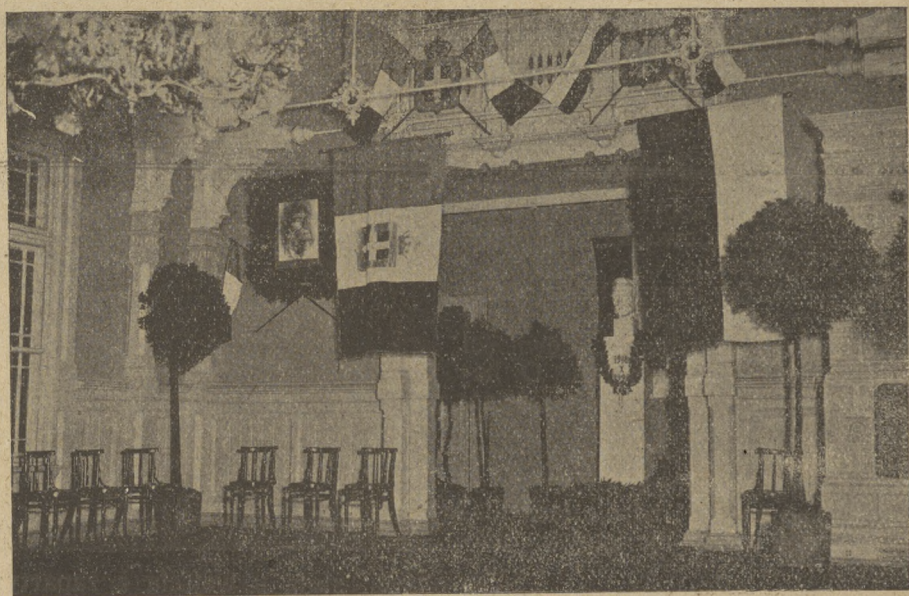


POŚWIĘCENIE KRYPTY Ś. P. PREZYDENTA GABRYELA NARUTOWICZA.

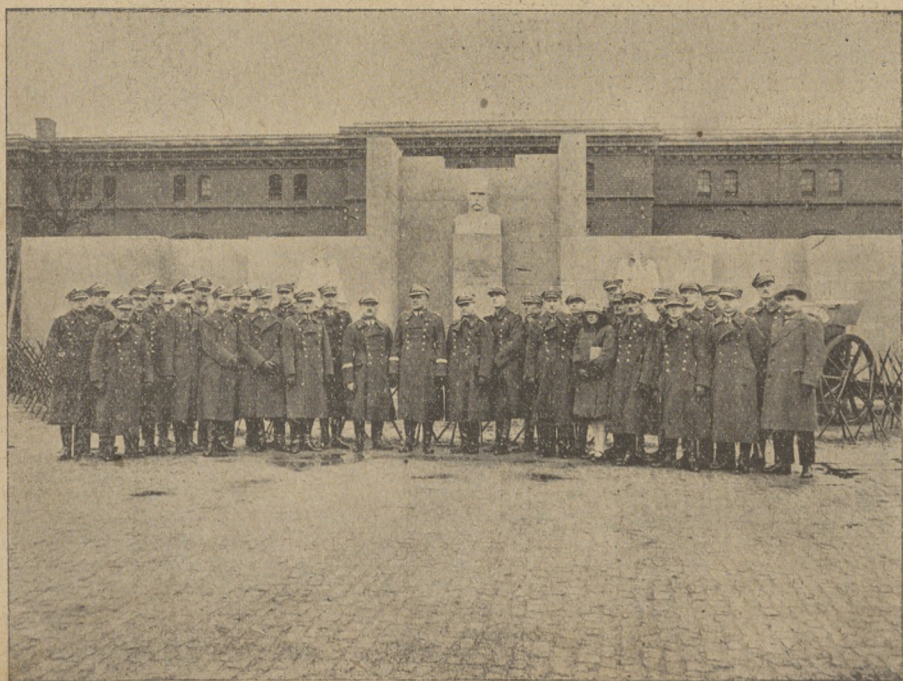
W dniu 16 grudnia minęło 6 lat od chwili, gdy padł z ręki skrytobójczego mordercy Pierwszy Prezydent Rzplitej, ś. p. Gabriel Narutowicz. — Komitet obywatelski, który zawiązał się dla uczczenia pamięci Pierwszego Prezydenta, rozwinął przez lat kilka energiczną akcję wśród społeczeństwa, wynikiem której było wybudowanie krypty z grobowcem Prezydenta w katedrze św. Jana w Warszawie. — Odniedaj odbyło się poświęcenie sarkofagu w podziemiach katedry. Ks. kardynał Kakowski w asystencji ks. biskupa połowego W. P. Galla i liczego kleru, odprawił mszę żałobną za duszę ś. p. Gabryela Narutowicza. Po skończonych modłach, udano się do zakrystii, gdzie obecni złożyli swe podpisy na akcie erekcyjnym uroczystości, poczem udano się do podziemi katedry, gdzie ks. kardynał Kakowski dokonał poświęcenia sarkofagu. — Akt erekcyjny łącznie z fotografiami Prezydenta Narutowicza, płaskorzeźbione w brzoźnie i księga pamiątkowa, poświęcona działalności Zmarłego, włożone będą do skrzynki mahoniowej i umieszczone w sarkofagu.



DEFILADA 8. P. SAP. W DNIU UROCZYSTOŚCI WŁOSKICH 17. XI. 1928 r.
Na zdjęciu dowódca pułku ppłk. Aleksandrowicz wraz z adjutantem i trębaczem pułkowym z ofiarowaną srebrną trąbką włoską.



Ufundowane przez oficerów służby czynnej i rezerwy 8 p. sap. popiersie Marszałka Piłsudskiego w kasynie oficerskim pułku w dniu uroczystości włoskich 17. XI. 1928 r.



POZEGNANIE DOWÓDCY O. K. VIII. GEN. BERBECKIEGO
przez korpus oficerski w Toruniu. W środku obok gen. Berbeckiego z prawej strony stoi gen. Posławski, nowy dowódca O. K.



UROCZYSTOŚĆ LEGJONOWA W WARSZAWIE.

Niedawno odbyło się w Warszawie uroczyste poświęcenie sztandaru Legionistów warszawskiego okręgu. W uroczystości tej wziął udział Pan Prezydent Rzplitej ze świtą, oraz szereg wybitnych osób ze sfer miejscowych i świata politycznego.



PAN PREZYDENT NA RAMIONACH OFICERÓW.

Po oficjalnej części uroczystości porwali oficerowie Pana Prezydenta na ramiona i wśród okrzyków wnieśli go do kasyna oficerskiego.

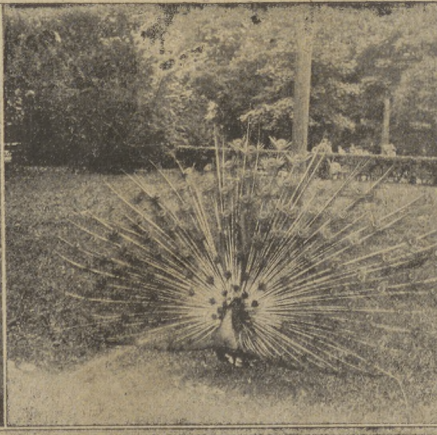
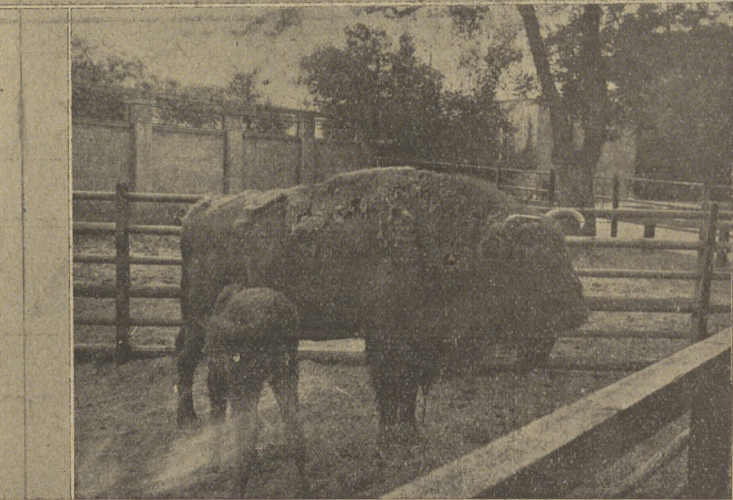
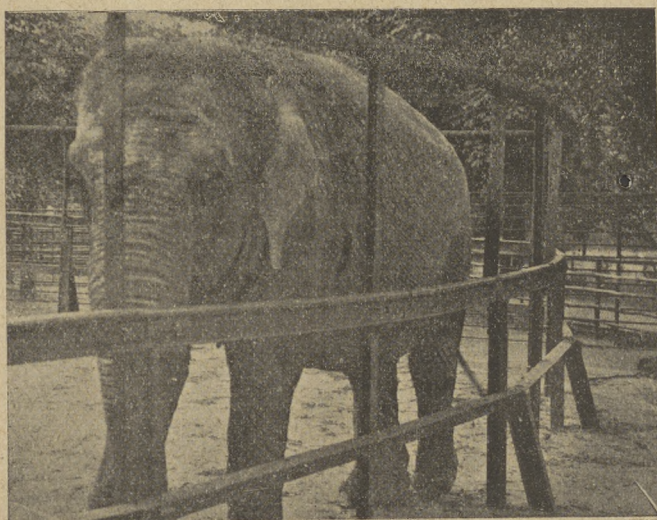


ŚWIĘTO 1 PUŁKU SZWOLEŻERÓW.

W Warszawie odbyło się niedawno święto 10-lecia istnienia 1-go pułku szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego, obchodzone nader uroczystie. 1-szy pułk szwoleżerów można śmiało nazwać najświetniejszym pułkiem polskiej kawalerji o najwspanialszej tradycji. Pierwszych zawiązków istnienia tego pułku należy szukać właściwie w pierwszym kawaleryjskim oddziale legionów dzisiejszego pułkownika (w rezerwie) Byliny. Pułk ten okrył się w czasie wojny wielką sławą. Dziś reprezentuje się pułk wspaniale. Fotografie nasze przedstawiają defiladę sztandarową pułku przed Panem Prezydentem Mościckim, Marszałkiem Piłsudskim i generalicją.

W ogrodzie zoologicznym w Poznaniu.

Najstarszy i największy w Polsce ogród zoologiczny posiada Poznań. Zoolog w Poznaniu jest najbogatszy w okazy zwierząt i ptactwa. Ostatnio założono również zoolog w Warszawie, ale długo on jeszcze nie będzie się mógł równać z ogrodem poznańskim. W dawnej Polsce ogrodów takich było więcej, zwano je zwierzyńcami. Każdy zaможniejszy szlachcic posiadał w pobliżu swej rezydencji zwierzyńiec, w którym, gdy potrzeba było, miał dostatek zwierzyny na swe wystawne stoły. Rzecz naturalna, że w ogrodach tych trzymana była tylko zwierzyna, żyjąca w naszych lasach. Dziś mają zwierzyńce cel inny. Wystawiane są tam zwierzęta na widok publiczny, krajowe i obce. Z wielu takimi ogrodami połączone są też akwarja. Korzyści naukowe ogrodów zoologicznych są dość znaczne, dają bowiem sposobność do badań obyczajów zwierząt. Najdawniejsze zoologiczne ogrody posiadali Chińczycy, a Hiszpanie po zdobyciu



Meksyku zdumieni byli widokiem bogatych menażerji cesarskich.

W w. XVI i XVII menażerje były utrzymywane przy dworach monarchicznych, a po raz pierwszy z menażerji takiej skorzystano w Paryżu 1794 r., gdy zwierzęta utrzymywane w Wersalu, sprowadzono do paryskiego *Jardin des plantes*. Menażerja hrabiego of Derby dała początek w r. 1828 ogrodowi zoologicznemu w Londynie. W Amsterdamie powstał zoolog w r. 1838, w Antwerpii 1842, następnie w Berlinie i kilku innych miastach niemieckich. W Warszawie ogród zoologiczny, założony w „Bagateli” 1878 r. usiłowanie prywatnym, utrzymać się zdołał zaledwie przez lat kilka.

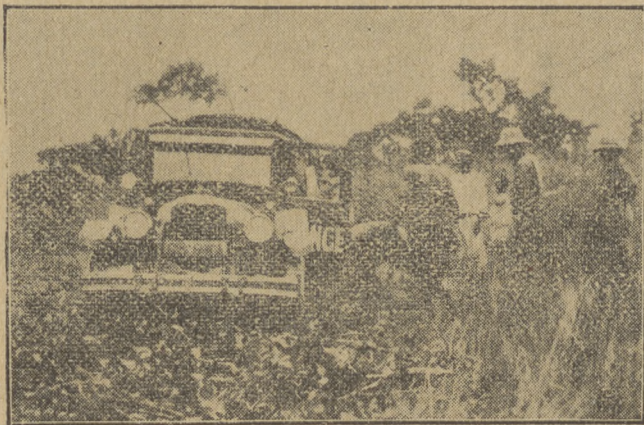
Ryciny przedstawiają zwierzęta i ptaki z ogrodu zoologicznego w Poznaniu. — Górna od lewej do prawej: słoń, lew, łódź i żubra z młodym. — Dolna: czapla, churabie, paw, flamingi, struś i labe dzie.

3 Samochodem z Kapsztadu do Sztokholmu.

Operator radiostacji wśród krokodyłów.

Przystąpiono do pracy nad wyciągnięciem ciężarówki na brzeg. Okazało się, że wóz ugrzązł głęboko w mulistym dnie rzeki i wydobyć go następczo było bardzo trudności. Przy pomocy jednej linki było to rzeczczą zupełnie niemożliwą. Druga linka pozostała na przeciwległym brzegu. Trzeba było ją dostać koniecznie. Pontonu już nie było, gdyż uniósł go prąd rzeki. Pozostał tylko kabel stalowy, do którego był przymocowany ponton. Operator radiostacji, Wilson, postanowił przy pomocy tego kabla przedostać się na drugą stronę rzeki. Przedsięwzięcie było ogromnie niebezpieczne. Wilson, trzymając się kabla, rozpoczął przeprawę. Zanurzony po szyję w wodzie, posuwał się wolno naprzód, walcząc z prądem. Rzeka była pełna

krokodyłów i pni drzew, które, niesiony, groziłaby mu niechybna śmierć, bo nie szybkim prądem, przepływały koło niego. Jeśli uniknąłby paszczy krokodyla, ugięty w falach wzburzonej rzeki. Po głowy śmiał tak, że chwilami mu tonąłby w falach wzburzonej rzeki. Po



Przeprawa przez trzęsawiska Centralnej Afryki. Sedan na drodze zbudowanej przez tubylców z okrągłych pni drzew.

siał zanurzać się w wodę, ażeby uniknąć uderzenia. Gdyby siły go opuściły, półgodzinnym wysiłku, Wilson dotarł szczęśliwie do brzegu, odpoczął chwilę,

zabrał ze sobą cenną linkę i powrócił tą samą drogą, ryzykując powtórnie życie. Gdy przybył z powrotem, zgótowano mu owoc. Nawet murzyni, którzy patrzyli na niezwykłą odwagę swego białego brata, wyrażali okrzykami i klaskaniem rąk uznanie śmiałkowi. Przy pomocy dwóch linek i kilkunastu murzynów wóz wyciągnięto na brzeg. Wilson siadł przy sterze i puścił motor w ruch. Samochód ruszył z miejsca. Dalsza podróż okazała się jednak niemożliwą, gdyż trzeba było przebyć jeszcze nadbrzeżne trzęsawiska, a wszyscy już byli zanadto wyczerpani. Pozostawiono więc samochody na miejscu i udano się pieszo po wodzie na nocleg do fermi niemca Birckel'a. Uczestnicy ekspedycji znaleźli tam zasłużony wypoczynek.

Następnego dnia wyciągnięto ciężarówkę z trzęsawiska i ruszono w dalszą podróż.

DOBIJANIE TARGU.

Oto charakterystyczny obrazek z jarmarku końskiego w głębi Rosji, gdzie „kacapi” (chłopi rosyjscy) przybijają targ, uderzeniem dłoni o dłoń. Obraz ten, pędzla malarza Wiśniewskiego, ostatnio wystawiony w Salonie Malarzy (Zachęta) — zdobył sobie ogólne uznanie.



Czy wiecie że...

Motyle dosięgają przy lataniu do wysokości 4000 metrów.

Pająk pożera śniadanie 4 razy tyle, ile waży — na obiad 9 razy tyle, na kolację 13 i więcej razy. Gdyby człowiek o wadze 80 kg. miałby taki sam apetyt — musiałby zjeść na śniadanie 1 wołu o wadze 6 centnarów metr., na obiad takiego samego wołu i 6 tłustych baranów, a na kolację 2 woły, albo 4 owce i 4 wieprze.

Lotnik w aeroplanie słyszy pewne dźwięki, dochodzące z ziemi na różnych wysokościach. Szczekanie psa słyszy więc na wysokości 5900 stóp, świst lokomotywy na wysokości 2 mil angielskich; głos ludzki daje się jeszcze słyszeć na wysokości 1.600 stóp, głos trąbki polowej na wysokości 4500 stóp.

Oryginalny wodnopławowiec, przeznaczony dla lotów przez ocean, został świeżo wybudowany we Francji. Kadłub pławowca, posiadający kształt olbrzymiej ryby, służy jednocześnie do utrzymania się na wodzie.

Niezwykłą bibliotekę posiada zarząd wielkiego towarzystwa „Portland Cement Association” w Chicago.

Biblioteka ta bowiem nie składa się z książek, lecz z 3000 butelek, zaopatrzonych w szczegółowe objaśnienia, a zawierających okazy piasku, zebrane na całym świecie.

Szczególna ta biblioteka dowodzi, jak ogromna różnorodność barw — począwszy od śnieżno białej, aż do karminowej i niemal czarnej, posiadają piaski rozmaitych zakątków kuli ziemskiej.

Oszczędność

uwaga należy za cnotę obywatelską warunkującą dobrobyt społeczeństwa i siłę gospodarczą państwa. Pamiętajmy zatem, że z drobnych groszy zaoszczędzonych przez ogół społeczeństwa gromadzi się kapitał narodowy, który ożywia rolnictwo, przemysł i handel a jednocześnie tworzy warsztaty godziwej pracy zarobku —

Oszczędność od najdrobniejszych sum przyjmuje na terminy dowolne przy korzystnym oprocentowaniu i zabezpieczeniu wszelkiej pewności.

Komunalna Kasa Oszczędności

powiatu grudziądzkiego w Grudziądzu

ulica Wybickiego nr. 39. Telefon nr. 220 i 284.

Institucja użyteczności publicznej o pewności popularnej.

Od wkładów do sumy zł. 5.000 Kom. Kasa Oszczędności nie potrąca podatku skarbowego.

Uwaga!

Paragraf 40 statutu Komunalnej Kasy Oszczędności pow. grudziądzkiego przewiduje wyróżnienie w drodze premii lub rozlosowania pewnej kategorii książeczek oszczędnościowych, które Zarząd względem Rady Kasy uzna za zasługujące. Zatem kto obecnie już posiada wzgl. do końca roku bieżącego posiadać będzie książeczkę oszczędnościową Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu grudziądzkiego, ma możliwość prócz należnych odsetek uzyskać ponadto premie, względnie nagrodę.

